

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 15 (1431) 18 KWIETNIA 1988 R. CENA 20 ZŁ

## W NUMERZE:

„I zaraz zaczął nauczać” ● Sakrament miłosierdzia Bożego ● Z kancelarii Pierwszego Biskupa ● „Ku górom kieruje się ma dusza...” ● „Rodzina” – dzieciom ● Porady



Katedra  
polskokatolicka  
p.w. Świętego  
Ducha  
w Warszawie

foto Jan Choinowski

# LEKCJA

z I Listu  
św. Jana Apostola  
(5,4-10)

Najmilsi: Wszystko, co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem, jest wiara nasza. Któż jest, który zwycięża świat, jeśli nie ten, co wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jest to ten sam Chrystus, który przyszedł przez wodę i przez krew, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi. A Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem Trójcy wydaje świadectwo na niebie: Ojciec, Syn i Duch Święty, a Trójca ta jednym jest. I Trójca wydaje świadectwo na ziemi: duch, woda i krew, a Trójca ta jednym jest. Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest, przez które zaświadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, nosi w sobie świadectwo Boże.

# E WANGELIA

według  
św. Jana (20,19-31)

Onego czasu; wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte tam, gdzie z bojaźni przed żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A oto powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im przeto znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i Ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego przebicia gwoździami i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał. Tomaszu błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze spisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym i żebyście przez wiarę żywot mieli w Imię Jego.

Święta paschalne, które Bóg pozwolił nam przeżyć przed tygodniem jeszcze długo będą miały pozytywny wpływ na nasze usposobienie i zachowanie. Wielkanoc bywa zawsze potężnym bodźcem do prowadzenia życia zgodnego z sumieniem. Motywacja niebagatelna: godne spędzenie dni ziemskiego bytowania nagradza Bóg chwałą wieczną, i to nie tylko dostępną dla duchowej części naszej natury, lecz również dla naszego materialnego ciała. Udowodnił to Chrystus swoim zmartwychwstaniem. Jestem przekonany, że również nam da to święto, oprócz innych duchowych korzyści tę, że jeszcze gorliwiej rozważać będziemy Chrystusową naukę pod kierunkiem medytacji homilijnych. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał „daremne byłoby przepowiadanie nasze i próżna wiara” — powtarzamy za Apostołem Pawłem. Zrobimy wszystko, by stać się godnymi podobnego zmartwychwstania. Walnie do tego przyczynić się mogą nasze systematyczne modlitewne przemyslenia, poszerzające naszą znajomość nauki Zbawiciela i ułatwiające stosowanie jej w codziennym życiu.

Co już przypomniał nam w swojej katechezie św. Marek? Przede wszystkim założeniom programowe mesjańskiej działalności Chrystusa: głosić Dobrą Nowinę wszelkiemu stworzeniu i przez to przygotować ludzi do życia w Królestwie Bożym. Zamiary ogromne, obejmujące całą ziemię, wszystkie pokolenia. Tego nie mógł zrobić sam Chrystus, mając podobnie jak my ograniczoną w możliwościach działania ludzką naturę. Musiałby nieustannie łamać cu-

## „I zaraz zaczął nauczać”

dami ustanowione przez Boga prawa, co brzmi jak absurd. I do tego dzieła Chrystus wybrał drogę naturalną. Powołał już czterech uczniów: Szymona i Andrzeja, Jakuba i Jana. Niebawem będzie ich więcej. Staną na czele społeczności, w której i przez którą w sposób naturalny, a zarazem mistyczny, dotrze Jezus z Ewangelią aż na krańce świata. Do tych tematów wrócimy.

Dziś św. Marek zwraca naszą uwagę na fakt, że Chrystus osobiście odwiedzał miasta i wioski swego narodu, by nikt Mu nie zarzucił braku zaangażowania w katechezę. Wprost przeciwnie. Jego postawa jako Nauczyciela budziła i budzi nieustannie podziw oraz zmusza do naśladowania. Św. Marek pisze: „I weszli do Kafarnaum i zaraz w szabat zaczął nauczać w synagodze. I byli pełni podziwu dla Jego nauki, bo nauczał ich z mocą, a nie jak nauczyciele Pisma” (1,21).

Tematyki tych pierwszych nauk Chrystusa nasz Mistrz nie podaje. Uważa, że starczy nam zacytowany i omówiony wcześniej program. Św. Marek zwraca uwagę na charakterystyczne cechy Chrystusa objawiające się w wypełnianiu misji nauczycielskiej: gorliwość i siłę. Warto im się przyjrzeć dokładniej. Zajmijmy się dziś gorliwością Jezusa, którą Ewangelista podkreśla słowami: „I zaraz zaczął nauczać”.

Każda większa miejscowość w ojczyźnie Pana Jezusa miała własny dom modlitwy, zwany synagogą. Do synagogi spieszyli wszyscy w dni świąteczne, zwłaszcza w szabat, na modlitwę i rozważanie Pisma Świętego. Istniał wówczas zwyczaj, że każdy mężczyzna żydowski, po przekroczeniu trzydziestego roku życia, miał prawo podczas takiego modlitewnego zgromadzenia podejść do

mównicy, otworzyć Księgę Pisma Świętego i po odczytaniu urywka, wygłosić swój komentarz na temat przeczytanych słów z Biblii. Z tego właśnie prawa stara się skwapliwie korzystać Pan Jezus. Ledwie znalazł się w Kafarnaum, spieszy do synagogi. To nic, że On sam i Jego uczniowie są zmęczeni podróżą, i nie może być pewny tak zupełnie pozytywnej reakcji słuchaczy. Praktyka pokaże, iż takie obawy były w pełni uzasadnione. Tu w Kafarnaum i w wielu innych miejscowościach galilejskich wystąpienia Chrystusa przyjmowano z entuzjazmem. Nowy Nauczyciel zyskiwał sławę. Podziwiano Go i chwälono. Ale wystąpienie Zbawiciela w rodzinnym miasteczku Nazaret mogło się skończyć bardzo fatalnie. Opowiada o tym św. Łukasz: „Jezus przybył do Nazaretu, gdzie się wychował i jak zwykle wszedł w szabat do synagogi i zgłosił się do czytania. Podano Mu zwój z Proroctwem Izajasza. Kiedy go rozwinął, znalazł miejsce, w którym było napisane: „Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił ubogim Dobrą Nowinę, posłał mnie, abym ogłaszal więźniom uwolnienie, a ślepom odzyskanie wzroku. Abym wolnością obdarzył uciśnionych i ogłaszał rok zmiłowania Pańskiego”. Zwinawszy zwój oddał go przełożonemu synagogi i usiadł, a oczy wszystkich były w Niego utkwione. Zaczął więc mówić do nich: Dzisiaj wypełniło się to Pismo, któreście słyszeli. A wszyscy podziwiali słowa i mówili: Czyż to nie syn Józefa? I rzekł im: Pewnie mi powiecie to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Tutaj w twojej ojczyźnie dokonaj tych wielkich rzeczy, które jak słyszeliśmy, działały się w Kafarnaum.

Zaprawdę powiadam wam, żaden prorok nie ma uznania w swojej ojczyźnie. Naprawdę wam mówię: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy i wielki głód panował w całym kraju, a Eliasz nie został posłany do żadnej z nich, tylko do owdowiałej kobiety w Serapie Sydońskiej. I wielu było trędowatych w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony z trądu, tylko Syryjczyk Naaman! Na to wszyscy słuchający wpadli w gniew i zerwawszy się, wyrzucili Go za miasto, i zaprowadzili na urwisko, aby Go strącić w przepaść. Lecz On oddalił się przeszedłszy przez środek tłumu”.

Ten i wielu innych przykrych incydentów nie zniechęciło Jezusa do głoszenia Ewangelii. On od dziecka czuł się wykonawcą woli Ojca niebieskiego. Już jako dwunastoletni chłopiec wyjaśnia szukającym Go rodzicom powód swego pozostania wśród uczonych w świątyni: „Czy nie widzieliście, że w sprawach Ojca mego, być winienem?” Ten młodzieńczy zapal nie opuści Jezusa aż do śmierci. On nawet o krzyżu powie: „A Ja, gdy będę podwyższony pociągnę wszystkich do siebie”. Nie oznacza to jednak, że przez swoją gorliwość narzucał się otoczeniu. Szanował głoszoną przez siebie Prawdę, szanował też słuchaczy. Nie wrócił z katechezą do Nazaretu, a swoim uczniom zabronił podejmować dyskusji z ludźmi złej woli. Poleca natomiast głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu i to bez wytchnienia, bez obrażania się, z taktem i szacunkiem dla otoczenia.

Ks. A.B.

# Sakrament miłosierdzia Bożego



Niedziela dzisiejsza kończy obchody pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego. W liturgii zwie się ona „Niedziela Białą”, a właściwie „niedziela po zdjęciu białych szat”. Stanowi to nawiązanie do zwyczaju pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to nowo ochrzczeni przez cały tydzień nosili białe szaty, otrzymane przy Chrście świętym. W najbliższą zaś niedzielę po Wielkanocy przychodzili już w swoim zwyczajnym odzieniu. W języku staropolskim zwie się ona również „Niedziela Przewodnią”. Nazwa ta pochodzi stąd, że w dniu tym zmieniano miejsce pracy lub dzierżawy i „przewodzono”, czyli przeprowadzano się na inne miejsce.

Liturgia dzisiejszej niedzieli zwraca również uwagę na skutki odkupienia. Bowiem przez swoją śmierć i zmartwychwstanie doprowadził Zbawiciel do pojednania między Bogiem a człowiekiem oraz udzielił duszom pokoju. Potwierdzeniem tego są słowa sekwencji wielkanocnej, które brzmią:

*„Ofiarujemy chwałę w wierze,  
Przy wielkanocnej ofierze;  
Gdy Baranek owce zbawił,  
Chrystus grzesznym pokój sprawił”.*

Evangelia dzisiejszej niedzieli przypomina dwa wydarzenia z życia Jezusa po zmartwychwstaniu. Opowiada bowiem o ukazaniu się Zbawiciela apostołom wieczorem dnia wielkanocnego, kiedy to ustanowiony został Sakrament Pokuty — zwany również „sakramentem miłosierdzia Bożego”. Przedstawia także szczegóły dotyczące zjawienia się Zmartwychwstałego Tomaszowi, którego celem było usunięcie z jego duszy niepokoju oraz utwierdzenie go w przekonaniu o prawdziwości faktu zmartwychwstania. Te dwa wydarzenia stanowią treść niniejszego opracowania.

Niewiasty, które w poranek wielkanocy oglądały pusty grób Chrystusa, otrzymały za-

pewnienie aniołów, że On żyje. Osobiście przekonali się również Piotr i Jan, że w grobie nie ma Jezusa. Jeszcze tego samego dnia ukazał się Zbawiciel w widzialnej postaci wspomnianym poprzednio niewiastom, Szymonowi-Piotrowi oraz dwóm uczniom idącym do Emaus. Wszyscy oni przekazali wieść o zmartwychwstaniu Jezusa innym apostołom, których sercami nadal targał lęk i niepokój, gdyż — jak zauważa Ewangelista — „smucili się (oni) i płakali” (Mk 16,10). Na nic się to jednak zdało, skoro „słowa te wydały im się niby baśnie, i nie dawali im wiary” (Łk 24,11). Stało się więc rzeczą konieczną, by te wątpliwości i niepokoje osobiście rozproszył ich Nauczyciel.

Nadszedł wieczór dnia wielkanocnego. Apostołowie nadal pozostawali w Wieczerniku, gdzie „drzwi były zamknięte... z bojaźni przed Żydami” (J 20,19a). Przed chwilą wrócili z Emaus dwaj uczniowie i opowiedzieli, co ich spotkało z drogi. Przynieśli zatem nowe umocnienie wiary i nowe pobudki wesela. Jednak ich relacje przyjęte zostały dość chłodno. Następnie — jak podają inni Ewangelisci — wszyscy zasiedli do posiłku. I wówczas zdarzyło się coś, czego najmniej się spodziewali. Bowiem mimo zamkniętych drzwi „przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!” (J 20,19b). Odziany był w śnieżno-białą szatę, całe ciało było dziwnie zdrowe i świeże, rany rąk i nóg zdawały się promieniować naddziemskim blaskiem, a twarz miała wyraz niezwyklej dobroci. Jednak ani widok stojącego wśród nich Chrystusa, ani nawet słowa pozdrowienia nie były w stanie usunąć bojaźni z ich serc. Wydawało im się bowiem, że mają przed sobą ducha.

Wtedy Jezus „ukazał im ręce i bok” (J 20,20a). Dopiero fizyczna rzeczywistość rozproszyła ich wątpliwości. Przekonali się bowiem, że Chrystus w swym nowym życiu ma to samo ciało co przedtem i nie jest tylko mglistym cieniem, który wy dostał się z Szeolu. Jest bowiem człowiekiem prawdziwym, chociaż w uwielbionym ciele, z którym ponownie złączyła się dusza. Jest więc

rzeczą oczywistą, że — jak uzupełnia swoją relację Ewangelista — „uradowali się... uczniowie, ujrzawszy Pana” (J 20,20b). Zdaniem wielu Ojców Kościoła, chciał Chrystus na swym uwielbionym ciele zachować blizny na rękach, stopach i boku, by dać przez to apostołom namacalny dowód rzeczywistego zmartwychwstania. Pragnął też mieć wieczną pamiątkę swych cierpień, poniesionych dla zbawienia ludzi. Chciał wreszcie, by przez blizny swoich ran pobudzić nas do ufności i wdzięczności.

Ustosunkowując się do współczesności, nie zapomniał również Bóg-Człowiek o przyszłej pracy apostołów nad budowaniem Królestwa Bożego na ziemi. Zwracając się bowiem do nich, „rzekł... Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. To rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,21-22). Tchnienie to było symbolem i znakiem wewnętrznej i niematerialnej łaski, jaką Zbawiciel dał apostołom, tj. Ducha Świętego będącego tchnieniem wzajemnej miłości Ojca i Syna. Otrzymali Ducha Świętego, lecz jeszcze nie w tej obfitości i pełni darów, jak to będzie miało miejsce w Zielone Święta, kiedy to cały Kościół otrzymał Ducha prawdy i łaski.

Bezpośrednio potem wyrzekł Jezus wiekopomne słowa, których skutki trwać będą aż do skończenia świata. Powiedział bowiem: „Którymkolwiek grzechy odpuszczacie, są im odpuszczone a którym zatrzymacie, są zatrzymane” (J 20,23). Tak więc, w dzień swojego zmartwychwstania obdarzył Zbawiciel całą ludzkość darem łaski i przebaczenia, wysłużonym przez mękę i śmierć swoją. Przekazał bowiem apostołom i ich następcom-biskupom i kapłanom, władzę odpuszczania grzechów, która dla upadłej ludzkości stanie się źródłem łaski i wewnętrznego pokoju.

Podczas pierwszego zjawienia się Chrystusa zmartwychwstałego nie wszyscy apostołowie byli w Wieczerniku. Tego bowiem wieczoru — jak podaje autor czwartej ewangelii

# Z kancelarii Pierwszego Biskupa

1. Na zaproszenie Patriarchatu Moskiewskiego Kościoła Prawosławnego Pierwszy Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI w towarzystwie Ks. dziek. dr. Tomasza WOJTOWICZA udał się do Leningradu. Delegaci Kościoła Polskokatolickiego w dniach od 30 stycznia do 5 lutego br. wzięli udział w Sympozjum Naukowym i uroczystościach religijnych zorganizowanych przez Kościół Prawosławny w ZSRR, rozpoczynających obchody 1000-lecia Chrztu Rusi.

2. W dniach od 2 do 9 lutego br. w Polsce przebywał Ks. prof. dr Erns HAMMERSCHMIDT — kapłan Starokatolickiego Kościoła w Austrii aktualnie wykładający na Uniwersytecie w Hamburgu w RFN. Ksiądz Profesor przybył do Polski, by zapoznać się z życiem religijnym i działalnością Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, a w dniu 8 lutego br. przed Radą Pedagogiczną Kościoła złożył egzamin proboszczowski.

3. P. Oscar Montoto Diaz — nowy Attaché Dyplomatyczny Ambasady Republiki Kuby 11 lutego br. złożył kurtuazyjną wizytę Pierwszemu Biskupowi Kościoła Polskokatolickiego Tadeuszowi R. MAJEWSKIEMU. Pierwszy Biskup miłego Gościa zapoznał z ideologią, historią i działalnością Kościoła Polskokatolickiego w kraju i na arenie międzynarodowej oraz omówił duszpastersko-społeczną pracę, a także przedstawił działalność Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie.

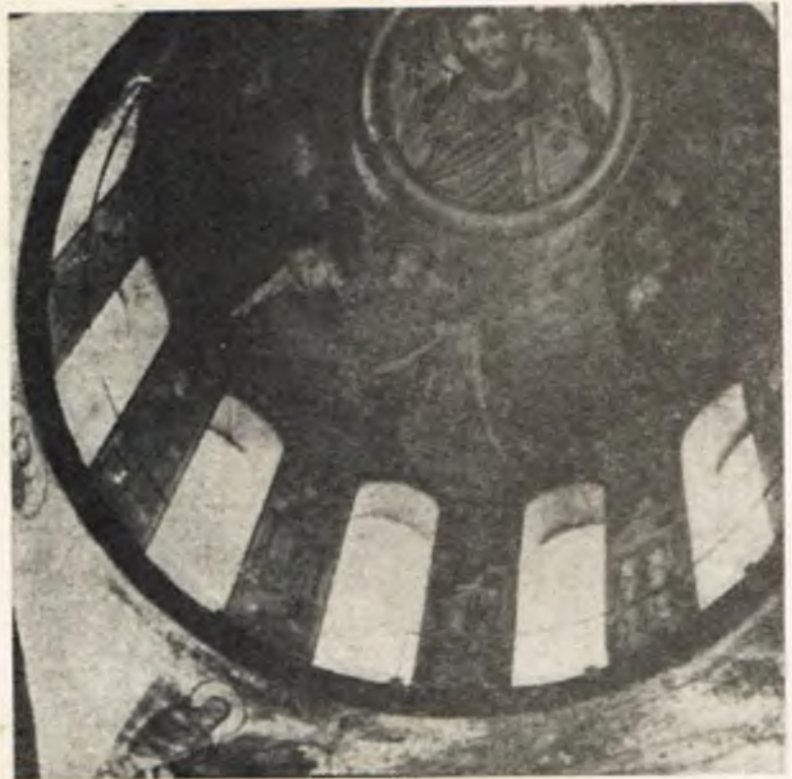
Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Na pożegnanie Pierwszy Biskup wręczył kubańskiemu Dyplomacie z dedykacją autorską swoją książkę pt. „Biskup Franciszek Hodur i Jego Dzieło”.

4. 19 lutego br. Pierwszy Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI uczestniczył w posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju w Sali Kolumnowej Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Warszawie, gdzie do zebranych skierował swoje słowo i wyraził myśli w przedmiocie poruszanych spraw „o przygotowaniu społeczeństw do życia w pokoju”.

5. W dniu 22 lutego br. Pierwszy Ksiądz Biskup w towarzystwie Kanclerza Kurii Ks. mgr. Ryszarda DĄBROWSKIEGO spotkał się z Wojewodą Sieradzkim w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu. W spotkaniu wziął również udział P. Marek KOŁACIŃSKI — Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu.

Pierwszy Biskup przedstawił P. Henrykowi ANTOSIAKOWI — Wojewodzie Sieradzkim działalność Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i za granicą oraz wytyczony program na siedmioletnią ka-



W tym roku wypada Milenium Chrztu św. Włodzimierza, Wielkiego Księcia kijowskiego (988), który dał początek chrześcijaństwu na obszarze ówczesnej Rusi. Na zdjęciu zachowany fragment Soboru Sotijskiego w Kijowie.

dencję przez VIII Ogólnopolski Synod Kościoła, który odbył się w dniach 27—30 kwietnia 1987 r.

Pan Wojewoda scharakteryzował strukturę społeczno-gospodarczą województwa, osiągnięcia, także wynikające z czynów społecznych mieszkańców województwa oraz plany pracy i rozwojowe na przyszłość.

Ksiądz Kanclerz R. DĄBROWSKI

— „Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był z nimi” (J 20,24). Nie wiadomo, dlaczego go nie było. Skoro jednak wkrótce potem znalazł się ponownie w gronie apostołskim, „powiedzieli mu... inni uczniowie: Widzieliśmy Pana” (J 20,25a). Tomaszowi jednak to nie wystarczyło. Bowiem — jakby zgorzchnięty łatwowiernością braci — energicznie odpowiedział: „Jeśli nie ujrzę na rękach Jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ... i ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę” (J 20,25b). Ten otwarty i prostolinijny człowiek nie mógł zrozumieć, by ktoś mający przebite ręce i nogi oraz rozdartą pierś, mógł zmartwych powstać. Dlatego żadne argumenty przedstawione przez pozostałych apostołów nie były w stanie zmienić jego zdania. Toteż pozostał nieugięty przez osiem dni.

Trzeba było dopiero, by Zbawiciel sam przekonał go o fakcie zmartwychwstania. Bowiem — jak czytamy w czwartej ewangelii — „po ośmiu dniach byli uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. I (ponownie) przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i podnieś rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz” (J 20,26-27). Obecność Chrystusa oraz skierowany pod jego adresem wyrzut, usunęły wątpliwości apostoła. Toteż zwracając się do Mistrza, rzekł: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28b). Zaś w odpowiedzi usły-

szal: „Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; (ale) błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Ze słów tych należałoby wnioskować, że Tomasz powstrzymał się od dotknięcia ciała Jezusa. Jego bowiem nieufność ustąpiła zupełnie, nie tyle na skutek dociekań rozumowych i fizycznego doświadczenia, lecz w wyniku wewnętrznej, duchowej przemiany.

Wspaniałym darem Chrystusa zmartwychwstałego dla ludzi wszystkich wieków i pokoleń jest Sakrament Pokuty. Gdy bowiem, na skutek naszych słabości i upadków tracimy życie nadprzyrodzone i stajemy się umarłymi dla Boga, dzięki temu sakramentowi możemy powstać z grobu naszych grzechów. Bowiem według nauki Apostoła, Syn Boży „został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rz 4,25). Wielkanocnym darem Pana Jezusa jest to, że raz upadłszy nie musimy pozostać w grzechu, i że grzech nie pociąga za sobą naszej ostatecznej zguby. Gdyż „Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz aby cię (ten) nawrócił i żył”.

W jednej ze świątyń w Sewilli (Hiszpania) znajduje się dziwny wizerunek Chrystusa na krzyżu. Bowiem tylko jedna jego ręka przy-

twierdzona jest do belki, podczas gdy druga jest wyciągnięta, jak do błogosławieństwa. Według starej legendy, nieopodal tego krzyża spowiadał się kiedyś człowiek, który ustawicznie popadał w te same grzechy. Dlatego spowiednik nie chciał udzielić mu rozgrzeszenia. Wówczas z krzyża miał się odezwać Zbawiciel, mówiąc: „Ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich”. Równocześnie zaś prawa ręka Jezusa — do tej pory przytwierdzona gwoździem — wyciągnęła się, czyniąc nad pokutującym grzesznikiem znak krzyża, znak przebaczenia. I tak już pozostała.

Trudno z całą pewnością powiedzieć, czy tak było rzeczywiście, gdyż jest to tylko legenda. Jest jednak niezaprzeczną prawdą, że — ustanowiony przez Jezusa Chrystusa w ów wieczór wielkanocny — Sakrament Pokuty, jest sakramentem miłosierdzia Bożego, znakiem przebaczenia i pojednania oraz środkiem do odzyskania utraconego życia łaski. Korzystajmy więc często z tego sakramentu. Tylko bowiem pod tym warunkiem uzyskamy przebaczenie naszych win, odzyskamy utracone przez nie dziecięctwo Boże i pokój naszych dusz. Sakrament ten jest bowiem — trwającym do skończenia wieków — pomnikiem miłosierdzia Bożego.

Ks. JAN KUCZEK

# Zmartwychwstanie Pana

„Gdy zakończyła się walka męki, skoro ów smok piekielny sądził, że osiągnął już zwycięstwo nad Barankiem, zaczęła w Jego duszy jaśnieć moc Jego Boskiej natury, za której sprawą nasz lew potężny zstąpił do piekieł, a pokonawszy i uwięziwszy wielkiego pyszałka, pozbawił go więźniów, których tam posiadał. Skoro bowiem tyran uderzył na Głowę, nie mając do tego prawa, słusznym było, aby stracił członki, do których, jak sądził, miał prawo. Wówczas to prawdziwy Samson, umierając, zabił swych wrogów (Sdz 16,25-30). Wówczas Baranek bez skazy krwią swego Testamentu wyprowadził więźniów z pozbawionego wody jeziora (Za 9,11). Wówczas to prawdziwy Dawid mieczem Goliata uciął głowę Goliatowi (1 Sm 17,51), gdy Zbawiciel śmiercią zwyciężył sprawcę śmierci, który za jej pomocą prowadził wszystkich schwytywanych ludzi do swego królestwa. Po chwalebny zwycięstwie sprawca życia, pokonawszy śmierć zmartwychwstał spośród umarłych i tak wyszedł prawdziwy Józef z więzienia piekielnego z woli i z rozkazu najwyższego Króla (Rdz 41,14), mając ostrzyżone włosy śmiertelności, ubrany w piękno i w szaty nieśmiertelności.

Rozważaj następnie radość wszystkich, którym Pan ukazał się w ten dzień chwały, i radość dusz zmarłych w otchłani, których Zbawiciel najpierw odwiedził i wyprowadził z niewoli; radość Najświętszej Panny, radość tych świętych niewiast, które przyszły do grobowca, aby Go namaścić, radość uczniów, którzy byli tak niepokieszeni bez swego Mistra i doznali tak wielkiej pociechy, gdy Go ujrzeli zmartwychwstałego.

Pomyślał najpierw, jak wielka musiała być radość świętych mężów w otchłani z obecności Tego, który ich uwolnił, jakie podziękowania Mu składali i jaką chwałę Mu oddawali za zbawienie tak upragnione i oczekiwane. Ci, którzy wracają z Indii Wschodnich do Hiszpanii, mówią, że nie żałują trudów podróży wobec radości, jakiej doświadczają w dniu powrotu do kraju. Jeśli taka jest radość po morskiej podróży i roku lub dwóch pobytu na obczyźnie, jak wielką byłaby po wygnaniu, trwającym trzy lub cztery tysiące lat, w dniu, w którym wygnany został wybawieni i dopłynęli do portu w ziemi żyjących?

Któż zdoła wyrazić radość Panny Najświętszej, gdy ujrziała w tym dniu zmartwychwstałego Syna? Bo jest rzeczą pewną, że ponieważ to Ona odczuła najmocniej ból Jego męki, Jej przypadła w udziale największa radość z Jego zmartwychwstania. Co czuła ta święta Pani, gdy ujrziała przed sobą Syna żywego w otoczeniu zmartwychwstałych świętych ojców? Jakież były Jej uściski, pocałunki, lzy Jej kochających oczu i pragnienie pójścia za Nim, o ile by Jej to było dane.

Cóż powiem o radości świętych Marii, zwłaszcza tej, która trwała przy grobie płacząc, potem upadła do nóg Pana i ujrziała Go w chwalebnej postaci? Zauważ, że po Matce pierwsza, której się ukazał, była ta, która najbardziej umiowała, najdłużej wytrwała, najwięcej płakała i najusilniej Go szukała. ażebyś się upewnił, że znajdziesz Boga, jeśli z takimi łzami i taką usilnością będziesz Go szukał.

Potem rozważaj także z jednej strony słabość uczniów którzy szybko osłabli i stracili wiarę pod wpływem zgorznięcia męką, i zechciej zrozumieć na tym przykładzie, jak wielka jest nasza nędza i jak mało potrzeba, abyśmy utracili zaufanie i możliwość zdobycia się na wysiłek, choćbyśmy otrzymali wiele darów i dużą stałość. Z drugiej strony rozważaj dobroć i ojcowską opatrność Pana, który nie wypuszcza swoich sług na długo ze swej opieki, tylko wnet je pociesza i wspomaga swymi odwiedzinami. Bardzo dobrze zna naszą słabość, wie, z jakiej jesteśmy gliny, i nie pozwala, abyśmy byli kuszenni ponad siły. W dniu zmartwychwstania ukazał się pięć razy, a trzy dni grobu skrócił do czterdziestu godzin, licząc od chwili śmierci u krzyżu, co nie czyni nawet dwóch dni, a w zamian za czterdzieści godzin smutku dał im czterdzieści dni radości, ażebyś poznał, jak dobry jest Pan dla swych sług i o ile bardziej szczerzy jest w obdzielaniu ich pociechą niż trudami.

Popatrz też na sposób, w jaki ukazał się dwóm uczniom na drodze do Emaus, w stroju pielgrzyma, i spójrz, jak życzliwy dla nich się okazał, z jaką prostotą im towarzyszył, jak pełen słodyczy zataił się przed nimi i na koniec z jaką miłością dał się im poznać, pozostawiając ich z miódem na ustach. Niech więc twoje rozmowy będą podobne do ich rozmów, rozpatruj z wielkim uczuciem i bólem to, co oni rozpatrywali, to znaczy trudy i cierpienia męki Chrystusa, i bądź pewien, że nie zabraknie Ci Jego towarzysztwa, podobnie jak im go nie zabrakło."

Ludwik z Granady (1504—1588)

KRAJ

ŚWIAT

Jeszcze w tym roku przewidziane jest rozpoczęcie prac remontowych w czterech skrzydłach Muzeum Narodowego w Warszawie. Remont kapitalny jest konieczny, by budynek muzeum doprowadzić do znośnego stanu technicznego, bowiem od czasu oddania obiektu do eksploatacji w 1938 r. i przeprowadzeniu remontu w 1945 ulega on naturalnemu procesowi starzenia się. Największe trudności występują w przemieszczeniu zbiorów w czasie remontu, od dawna bowiem Muzeum Narodowemu brakuje pomieszczeń na ekspozycje, pracownie i magazyny. W trakcie trwania prac muzeum nie będzie zamknięte dla publiczności, niektóre ekspozycje będą czynne.

Kilkunastoletni uczeń szkoły podstawowej w Toruniu, Kornel Strzyżyński, obserwując pracę spychacza na swoim osiedlu zwrócił uwagę na „worywane” z ziemi korażki. Wstrzymał pracę maszyny, o znalezisku powiadomił ojca, a następnie miejskiego konserwatora zabytków i... uczestniczył w wydobyciu skarbu. Okazał się nim zbiór prawie 1,5 tys. średniowiecznych monet. Spostrzegawczość i refleks chłopca zostały nagrodzone: otrzymał 80 tys. zł, cenne upominki, zaproszenie do zwiedzenia Zamku Królewskiego w Warszawie oraz do udziału w jednej z wypraw archeologicznych.

Od nowego roku na mapie Polski przybyły 4 nowe miasta i mamy ich obecnie 822. Uchwała Rady Państwa miejski statut otrzymały: Brusów w woj. bydgoskim, Józefów w woj. zamojskim, Nowogród w woj. zielonogórskim i Ozarów w woj. tarnobrzesckim.

W szpitalu miejskim w Biłgoraju u 24 noworodków stwierdzono ciężkie zatrucie. Jego objawy to ostra biegunka i duże odwodnienie organizmu. Decyzją wojewódzkiego inspektora sanitarnego oddziały położnictwa i noworodków biłgorajskiego szpitala zostały zamknięte aż do całkowitego usunięcia przyczyny zakażenia. Inspektorzy Sanepidu wykluczyli jako przyczynę infekcji czerwonkę i salmonellę. Zakażenie miało charakter wewnątrzszpitalny. Jest to już drugie w krótkim czasie. zakażenie szpitalne w woj. zamojskim.

Jak informuje MSZ, na 8 milionów osób, które wyjechały w latach 1938—1987 z Polski, nie wróciło w zadeklarowanym terminie 223 tys.



Na ekranach kin — obraz Roberta Glińskiego „Niedzielne igraszki” z 1983 r. (Grand Prix na festiwalu „Młode Kino Polskie 88” w Gdańsku) o trudnych latach pięćdziesiątych widzianych przez pryzmat dziecięcych zabaw.

„Moskowskie Nowosti” podały, że miesięcznik „Nowyj Mir” zamierza wkrótce opublikować ((Rok 1984” G. Orwella.

Na zakończenie odbywających się w Tiranie rozmów delegacji ministerstwa spraw zagranicznych Albanii i Francji podpisano międzyrządowe porozumienie o współpracy w dziedzinie gospodarki i kultury — poinformowała albańska agencja ATA. Porozumienia przewidują rozwój współpracy w przemyśle, rolnictwie, budownictwie i transporcie, a także w oświacie, nauce, kulturze i sporcie.

Zaledwie 2% ludności USA (5 mln) żyje na wsi, w gospodarstwach wiejskich.

Główny lekarz sanitarny z Zaporozia na Ukrainie wstrzymał prace przy przebudowie kombinatu hutniczego „Zaporozstal”. Powodem było niedostateczne — zdaniem lekarza — zabezpieczenie ekologiczne w trakcie modernizacji zakładu.

W ostatnich trzech latach zadłużenie brutto Węgier wzrosło o 16 mld dolarów i wynosi dziś ok. 17 mld. Dane te podał ostatnio popularny tygodnik gospodarczy „Heti Vilaggazdasag”.

W programie drugim TV BBC odbyła się telewizyjna premiera sztuki „Cesarz” Ryszarda Kapuścińskiego. Kapuściński pisze obecnie trzecią część swej trylogii o mechanizmach władzy o byłym dyktatorze Ugandy, Idi Aminie.

Krajowe biuro dochodzeniowe na Filipinach ustaliło, że w momencie katastrofy promu „Dona Paz”, który w grudniu ub. r. zatonął po zderzeniu z tankowcem „Veator”, na jego pokładzie znajdowało się ponad 3 tys. pasażerów, czyli dwukrotnie więcej, niż do tej pory podawano.

Rząd Jugosławii zatwierdził skład specjalnej komisji, która zajmie się opracowaniem reformy systemu gospodarczego kraju. Na czele komisji stanął przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej (rządu) SFRJ Branko Mikulić. W jej skład weszli znani działacze społeczni i polityczni, pracownicy nauki, szefowie organizacji gospodarczych ze wszystkich republik i okręgów autonomicznych.



W Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji można było obejrzeć wystawę „Malarstwo i grafika twórców z Bratislavy”.

## ALLELUJA

Podczas Świąt Wielkanocnych, upamiętniających cud zmartwychwstania Jezusa Chrystusa — naszego Zbawiciela, wielu chrześcijan pozdrawia bliźnich pełnymi radości słowami: Chrystus zmartwychwstał! W odpowiedzi pada równie radosne: Prawdziwie zmartwychwstał! Ten piękny zwyczaj był kiedyś bardzo powszechny wśród wyznawców Chrystusa. Dziś, niestety, już mniej. Jest też drugie zawołanie, drugi okrzyk ku czci Boga, powtarzany szczególnie często właśnie w okresie Wielkanocy: Alleluja. Zawierają go teksty liturgiczne i niemal wszystkie pieśni, ślawiące zmartwychwstałego Pana. Co oznacza i skąd się wzięło słowo Alleluja? Jest to wyraz hebrajski, bardzo często używany przez Izraelitów i oznacza dosłownie zawołanie: „Chwalmy Pana — Hallelu-Jah!” Okrzykiem tym Izraelici wyrażali swą radość i wdzięczność dla Boga. Chrześcijanie, przyjmując Stary Testament, przyjęli również ów wyraz w tym samym znaczeniu, jako wyrażenie chwały dla Boga i dziękczynienia za szczególne dary. Największym z tych darów jest powstanie Chrystusa z martwych i tym samym zapowiedź powrotu do życia wszystkich, którzy zmarli w Chrystusie. Alleluja głosi triumf Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana, Jego boską i ludzką naturę zespoloną w Osobie syna Bożego.

Jezus za ziemskiego życia, właśnie jako Syn Boga, był absolutnie pewien, że odniesie zwycięstwo nad największymi wrogami człowieka — grzechem, szatanem i śmiercią. Wielokrotnie mówił wprost o swojej męce i śmierci dodając zawsze, że dnia trzeciego zmartwychwstanie. Alleluja! Chwała Bogu! Chwała Chrystusowi. Synowi Boga, który stał się człowiekiem! Dzięki Mu za dany na sobie dówód, że człowiek nie tylko duchem, ale również ciałem. będzie żył wiecznie!

Chociaż to tak pociągająca i frapująca prawda, już w czasach apostoelskich byli ludzie, którzy nie chcieli jej przyjąć. Nie chcieli dać wiary świadkom zmartwychwstania, posądzając apostołów o próbę oszustwa, halucynację czy zbiorową psychozę. Pierwszy zarzut podnieśli ci, którzy Chrystusa skazali na śmierć i stracili. To kapłani kazali żołnierzom ro zgłaszać, że uczniowie Nazarejczyka wykradli ciało Mistrza z grobu i okłamują ludzi, że zmartwychwstał. Ten naiwny, kłamliwy wymysł nie wart byłby nawet wzmianki, gdyby nie fakt, że co raz znajdując się ludzie traktujący go serio. Druga wątpliwość jest bardziej poważna, bo ma znamiona

jakby refleksji naukowej. Przypatrzmy się jej bliżej, oraz odpowiedziom, które ją wyjaśniają i zbijają. Już żyjący w II wieku wróg chrześcijaństwa Celsus próbował podważyć prawdziwość relacji o zmartwychwstaniu Chrystusa twierdząc, że Apostołowie nie widzieli zmartwychwstałego Jezusa, tylko im się zdawało, że widzą. Byli jak chorzy, mający zwidy w gorączce. Te chorobliwe przewidzenia, które oni ro zgłosili za prawdę, wzięły się z tęsknoty za zabitym Mistrzem i z pragnień, by nieupadły plany zawiądnięcia krajem, snute u boku Jezusa.

Zarzut wyglądałby groźnie, gdyby apostołowie zachowywali się tak, jak tego chcą jego autorzy. Przywidzenia i zbiorowa psychoza mogłaby powstać, gdyby uczniowie Chrystusa byli mocno przekonani, że Jezus wróci do życia. Tymczasem oni, po śmierci Jezusa, czuli wielki zawód i pustkę. Na wieść o pustym grobie i widzeniu aniołów przez niewiasty popadli w jeszcze większą niewiarę. Wydawało im się nedorzecznym twierdzenie, że Jezus żyje. Prezentowaliśmy kolejne zjawienia się Zmartwychwstałego Zbawiciela, przez które usuwał On niewiarę swoich uczniów. Osobno musiał

przyjść, by przekonać niewiernego Tomasza, który, jak już rozważaliśmy, powiedział kolegom, że tak długo nie uwierzy, jak długo nie dotknie ran pozostawionych na ciele Chrystusa przez włócznię i gwoździe. Zachowanie się samego Tomasza Apostoła przekreśla zarzut, że otoczenie Chrystusa uległo halucynacji. Uczeń twierdzi, że postacie ukazujące się w chorobliwie podekscytowanej wyobraźni są zawsze takie, jakie ci ludzie zapamiętali przed chorobą. Tymczasem Chrystus zmienia swą postać. W pierwszej chwili widzenia nie poznaje Go ani Maria Magdalena, biorąc Go za ogrodnika, ani wędrujący do Emaus uczniowie przekonani, że spotkali bardzo mądrego współtowarzysza podróży. Dopiero później dał się Jezus poznać. Sama zmiana, jaka zaszła w postawie apostołów, którzy z zagubionych i bojaźliwych stali się tytanami ducha i oddali życie za prawdę zmartwychwstania Mistrza, jest osobnym, niepodważalnym dowodem, że ci ludzie nie w gorączce, ale w pełni zdrowia władz psychicznych oglądali uwielbionego Jezusa w ciele. Również istnienie Kościoła zbudowanego na opoce, którą jest Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy. Król boleści na tronie krzyża i Zwycięzca śmierci królujący w chwale, to kolejny wielki dowód prawdziwości tego, co podają Ewangelie. I nas, świętujących co roku Wielkanoc i powtarzających radosne „Alleluja” nikt nie ma prawa posądzać o to, że ulegamy złudzeniom. Chrystus prawdziwie zmartwychwstał!

Ks. A. BIELEC

## Trudne pytania

### Dziecko a przestępczość

Zastanawiam się ostatnio coraz częściej nad tym, czy jestem mądrą matką. Właśnie mądrą, a nie dobrą, bo sama miłość — nie tylko moim zdaniem — nie jest warunkiem wystarczającym (choć koniecznym) dla prawidłowego wychowania i rozwoju psychicznego dziecka. Na ulicy często jestem naocznym świadkiem różnych reakcji matczynych, wynikających ze złego — ich zdaniem — zachowania się swej pociechy. W reakcjach tych najczęściej dominuje zniecierpliwienie oraz — niestety — agresja, skierowana właśnie do dziecka. Charakteryzuje ją podniesiony głos, będący zapowiedzią nadciągającej „burzy”, łzej lub mocniej wymierzony klaps, albo — obietnica pozbawienia swej latorośli jakiejś obiecanej przyjemności... Natychmiast więc staram się wyobrazić siebie w podobnej sytuacji i myślę, jak ja zareagowałabym na identyczne „przewinienie” swojego dziecka.

I choć przeważnie wynik tego porównania byłby dla mnie pozytywny, wcale nie jestem 100-procentowo przekonana o tym, czy zawsze — w jakimś zaistniałym między mną a dzieckiem konflikcie — umiałabym zachować opanowanie i jasną, obiektywną ocenę tego, co się stało.

Do czego jednak zmierzam zastanawiając się nad tym, czy jestem matką mądrą? Otóż, moje rozterki i zadawane sobie pytania o mądrość postępowania w ciągłym procesie wychowawczym, wynikają ze strachu o przyszłość moich dzieci w dorosłym, a może nawet jeszcze wcześniejszym „młodzieżowym” życiu. W ostatnim okresie czasu pojawiła się fala doniesień prasowych o okrucieństwie i zdegenerowaniu kilkunastoletnich dzieci oraz młodzieży. Nie tylko ja, wszyscy, którzy mają dzieci lub ich jeszcze nie mają, są zszokowani i — co tu ukrywać — przerażeni. Bo przerażające

również są, niestety, kroniki milicyjne, i prawda, jaka z nich niezbiśnie wynika. A z kronik milicyjnych wynika, że co dziesięciu przestępca, zatrzymany przez organy ścigania — jest nieletni. Przestępstwa nieletnich stanowią 11 procent ogółu dokonanych, a jeszcze, dla porównania z latami ubiegłymi, w roku 1982 stanowiły one 7 procent. Z dalszych danych MO wynika, „iż przy ogólnym obniżaniu się zagrożenia społeczeństwa ze strony przestępców dorosłych, tendencje, jakie mają miejsce w grupie nieletnich, są dokładnie odwrotne”.

Jak dochodzi do tego, że dziecko staje się przestępcą? Kogo należy winić za to? Gdzie szukać przyczyn, które powodują, że dziecko przestaje być dzieckiem, a staje się... groźne i niebezpieczne dla otoczenia? To pole do głębokich dociekań nie tylko dla psychologów, socjologów i psychiatrów, lecz także dla każdego myślącego człowieka, a przede wszystkim — dla rodziców. Bo najprostsza i najbardziej chyba znana prawda jest ta, że to rodzice kształtują osobowość i psychikę dziecka. A skąd przeważnie rekrutują się młodociani przestępcy? Głównie są to dzieci ludzi z tak zwanego marginesu społecznego, dzieci

rodzin rozbitych lub tzw. rekonstruowanych oraz ... dzieci mające kłopoty i trudności w szkole.

Choć może brzmieć to nieprawdopodobnie, pozostaje jednak faktem że porażki szkolne — zwłaszcza, gdy dochodzi do tego kłopoty domowe — często bywają powodem krańcowych zachowań dziecka. Albo wyzwała się w nim agresja i chęć odwetu na niesprawiedliwym świecie, albo dziecko próbuje ucieczki, podejmując próbę samobójstwa... Dotychczas nie prowadzono się tych smutnych statystyk, lecz liczba samobójstw dzieci i młodzieży wykazuje coroczną tendencję wzrostową. Socjolog, prof. Maria Jarosz pisze: „Samobójstwo jest jedną z możliwych dróg zmiany istniejącej sytuacji, obok ucieczek, nadużywania alkoholu, zachowań przestępczych”. Jak więc w obliczu tych stwierdzeń, tych danych, zachować obojętność i spokój? Nie tylko agresja rodzi agresję — może ją przecież spowodować również chłód uczuciowy, brak akceptacji lub zwykłe wyrachowanie. Skąd na co dzień czerpać siły do rozumnej miłości, wymagającej także wysiłku od własnego dziecka, by uchronić je przed bólem samotności, niezrozumienia i zwątpienia?

## SRK WOBEC APARTEIDU

Komitet Wykonawczy Światowej Rady Kościołów podjął uchwałę o wysłaniu delegacji złożonej z wybitnych osobistości kościelnych do różnych krajów w celu wyjaśnienia stanowiska, jakie SRK zajmuje wobec polityki apartheidu w Republice Południowej Afryki.

## JUBILEUSZE EKUMENICZNE

W 1987 r. przypadły trzy jubileusze ekumeniczne: przed 50 laty obradowała w Oksfordzie II Światowa Konferencja do Spraw Praktycznego Chrześcijaństwa, a wkrótce po niej, w Edynburgu, II Światowa Konferencja do Spraw Wiary i Ustroju Kościoła. Przygotowany został grunt do zjednoczenia obu tych ruchów i utworzenia Światowej Rady Kościołów, co miało nastąpić w 1941 r. Przeszkodził tym planom wybuch II wojny światowej i dopiero w 1948 r. można było powołać do życia Światową Radę Kościołów.

Trzeci jubileusz to 40 rocznica zwołania Światowej Konferencji Młodzieży Chrześcijańskiej w Oslo, pierwszego większego spotkania ekumenicznego po zakończeniu działań wojennych.

Wszystkim tym jubileuszom poświęcił uwagę Komitet Wykonawczy SRK podczas ostatniego posiedzenia w Atlancie, USA.

## KOŚCIÓŁ NA KUBIE

Sekretarz generalny SRK po powrocie z Kuby, gdzie przebywał na początku września 1987 r., oświadczył, iż „Kościoły na Kubie mogą z ufnością spoglądać w przyszłość. Nie mają one żadnych trudności w organizowaniu pracy katechetycznej i młodzieżowej”. Ukazuje się wiele publikacji kościelnych. Stale wzrasta liczba młodych ludzi interesujących się życiem Kościołów, a zjawisko religii coraz częściej stanowi przedmiot badań naukowych. Pośród 10-milionowego narodu żyje co najmniej 100 tysięcy protestantów. Największym Kościołem protestanckim jest wspólnota baptystów, dwa inne kościoły (metodystyczny i presbiteriański) są członkami SRK. Fidel Castro zapewnił sekretarza generalnego SRK, że liczba nieporozumień między państwem a Kościołami na Kubie zmniejszyła się w ostatnich latach.

## PATRIARCHA DYMITRIOS I W GENEWIE

Patriarcha Konstantynopola Dymitrios I, duchowy przywódca prawosławia, odwiedził w połowie grudnia ub.r. centrum ekumeniczne w Genewie. Podczas swego 5-dniowego pobytu patriarcha złożył m.in. wizytę w siedzibie Światowej Federacji Luteranckiej. Podczas godzinnej wy-

miany poglądów Dymitrios I powiedział m.in. „Cieszymy się bardzo, że możemy wszystkim luteranom na świecie przekazać nasze uczucia przyjaźni i duchowej łączności. Jesteśmy pewni, że nasz wspólny dialog przyniesie owoce i zbliżenie obydwu naszych wyznań aż do ostatecznego zjednoczenia się w jednym Chrystusie”. Federacja i patriarchat ekumeniczny utrzymują od r. 1981 żywe kontakty prowadząc dialog ekumeniczny na szczeblu międzynarodowym. Dymitrios I zaapelował do Watykanu, aby przystąpił do Rady Kościołów w Genewie. Patriarchat w Konstantynopolu należy do członków założycieli powoła-

stanowisko biskupa naczelnego Kościoła. Dotychczas, przez 27 lat, Kościołem kierował bp Tibor Bartha, który przeszedł w stan spoczynku. Zastępcą bp Totha został bp Attila Kovacs. Kościół Reformowany na Węgrzech dzieli się na cztery diecezje i ma dwa miliony wiernych. Bp Toth jest znanym międzynarodowym działaczem ekumenicznym i pokojowym. Pełni poza tym funkcję prezydenta Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, wiceprezydenta Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych oraz członka Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Kościołów.



Kościół polskokatolicki pw. Św. Piotra i Pawła w Szczecinie



nej w r. 1948 do życia Światowej Rady Kościołów, do której należy dzisiaj 308 Kościołów protestanckich, prawosławnych, starokatolickich i anglikańskich. Honorowy zwierzchnik światowego prawosławia wypowiedział się również za zorganizowaniem planowanego przez Światową Radę Kościołów kongresu na rzecz „Sprawiedliwości, pokoju i zachowania stworzenia”, który ma nosić nazwę „soboru pokoju”.

## BISKUP KOŚCIOŁA REFORMOWANEGO NA WĘGRZECH

Synod krajowy Kościoła Reformowanego na Węgrzech wybrał bp. Karoly Totha na

się odbyć w r. 1989 w Bazylei. Spotkania tego rodzaju odbywają się co dwa lata od r. 1977. Młodzież domaga się wyraźnego udziału Kościołów w pracy dla pokoju.

## DIALOG LUTERAŃSKO-ANGLIKAŃSKI W USA

Przyjęciem dokumentu zatytułowanego „Implikacje Ewangelii” zakończona została pierwsza faza trzeciej tury dialogu między przedstawicielami Kościołów luteranckich i Kościoła episkopalnego (anglikańskiego) w USA. Dokument zostanie ogłoszony w 1988 r. W drugiej fazie dialogu przewiduje się dyskusję nad anglikańskimi „Modlitwami powszechnymi” (Book of Common Prayer) i dwiema luteranckimi księgami wyznaniowymi — „Konfesją augsburską” i „Małym katechizmem” Lutra.

## KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI W HOLANDII O INTERKOMUNII

Konferencja Biskupów Rzymskokatolickich Holandii wypowiedziała się przeciw interkomunii z innymi Kościołami chrześcijańskimi. W opublikowanym w Utrechcie oświadczeniu czytamy, iż zanim można będzie urzeczywistnić wspólnotę Wierzy Pańskiej, trzeba „osiągnąć pełną zgodność poglądów w sprawach wiary i współżycia kościelnego. Zgodnie z wytycznymi Watykanu, członkowie Kościołów wyrosłych z Reformacji mogą być dopuszczeni do udziału w Komunii św. „tylko w wyjątkowych wypadkach”. Biskupi rzymskokatolicki podkreślali jednak znaczenie wspólnoty ponadwyznaniowej w dziedzinie społeczno-politycznej i socjalnej.

## JUBILEUSZ ARTYKUŁÓW SZMALKALDZKICH

W okresie między 14 a 27 września ub.r. odbyły się w miejscowości Schmalkalden (NRD) uroczystości poświęcone podpisaniu przed 450 laty tzw. Artykułów Szmalkaldzkich, które stały się następnie jedną z ksiąg symbolicznych luteranizmu. Już w lutym 1537 r. zebrał się w turyńskim Schmalkalden wybitni teolodzy ewangelicy, książęta oraz przedstawiciele miast, aby przygotować traktat teologiczny jako odpowiedź na zwołany przez papieża sobór do Mantui. W wyniku tych obrad powstały ułożone przez Marcina Lutra Artykuły Szmalkaldzkie. Podkreśla się w nich wprowadzenie wspólnoty z Kościołem Katolickim w nauce o Trójcy Św., ale uwypukla również istotne różnice między protestantami a katolikami w kwestii usprawiedliwienia jedynie z wiary. Luter uważał wówczas, że do tematów, o których można pertraktować z katolikami, należą: zakon, grzech, chrzest, Ewangelia i Komunia Św.

## V KONFERENCJA MŁODYCH CHRZEŚCIJAN

Na zaproszenie młodzieży chrześcijańskiej w NRD odbyła się w połowie listopada ub.r. w Miśni piąta z kolei konferencja młodzieży chrześcijańskiej ze środkowej i wschodniej Europy. W Akademii Ewangelickiej w Miśni spotkało się 46 przedstawicieli Kościołów Luteranckich, prawosławnych i reformowanych oraz 7 delegatów z tzw. wolnych Kościołów z 7 krajów. Temat spotkania brzmiał: „Będziecie moimi świadkami — wkład młodych chrześcijan w Europie wschodniej w proces ekumeniczny”. Obrady były wkładem młodzieży do konferencji „Pokój w sprawiedliwości”, która ma

Góral żyjący nie wśród gór to inny człowiek, nekany ogromną nostalgią, „rozerwany” wewnątrz, rozmiłowany do końca swych dni w górskiej ojczyźnie.

„Tylko tam, w górach, byłbym naprawdę szczęśliwy” — pisali w swych pamiętnikach polscy górale zamieszkali na obczyźnie. Jakże chętnie i z dumą noszą piękne regionalne stroje góralskie, z okazji różnych świąt przedstawiciele Polonii amerykańskiej! Z jaką niecierpliwością wypatrują wszelkich wiadomości i nowości z Polski, szczególnie zaś z Polski południowej! „Wrócę ja jeszcze i pójdę, hej, w Tatry” — marzą górale, a tymczasem raczą się zdjęciami polskich gór i wszystkim, co napisano o ich ukochanych górach.

Odrębność kultury specyficznie góralskiej spowodowana jest przede wszystkim izolacją geograficzną i utrzymywaniem się na terenach górzystych starych form gospodarki, jak pasterstwo i hodowla. W Polsce zagospodarowanie regionów górskich Karpat nastąpiło w XIV — XVII w. Napływająca, prawdopodobnie z Bałkanów, fala etnicznie obcej ludności pasterskiej mieszała się z przybyłą tu wcześniej z północy rolniczą ludnością polską i z przychodzącą ze wschodu ludnością ruską (Huculi, Łemkowie, Bejkowie). Na Spiszu i Orawie ludność polska mieszała się z ludnością słowacką. Stąd w kulturze górali polskich widoczne wpływy włoskiej kultury pasterskiej i kultury ludu słowackiego. Górale oparli swój byt ekonomiczny na gospodarce pasterskiej przy dość ograniczonym zakresie upraw polowych (głównie zboże jare, a od początku XIX w. ziemniaki). Do zajęć ubocznych należały roboty w lesie i rzemiosło — przeróbka takich surowców, jak wełna, owcza skóra, żelazo i drewno. Proces zasiedlania terenu Karpat polskich oraz podziały administracyjne i własnościowe wytworzyły wiele odrębnych etnograficznie grup górali rozdzielonych pasmami górskimi. Najbardziej charakterystyczną grupę stanowią Podhalanie, zamieszkujący Kotlinę Orawsko-Nowotarską u podnóża Tatr, między Orawianami na zachodzie a Spiszakami i góralami szczawnickimi na wschodzie.

Surowy klimat gór wpłynął na sposób budownictwa. Ściany chałup zbudowane są z solidnych bali drewnianych. Dawniej belki uszczelniane były mchem, potem i do dzisiaj warkoczami z wiórek drewnianych. Szczelność ścian i stropu oraz kształt dachu czyniły i czynią dom odpornym na działanie wiatrów halnych na obfite opady śnieżne i deszczowe i chronią wnętrze przed przenikaniem niskich temperatur. Izby były bogato wyposażone w meble i drewniane sprzęty domowe, będące dziełami ludowego snycerstwa. Górale wytwarzali meble z taką samą troską o ich funkcjonalność, jak i o artystyczny wygląd. Na Podhalu sprzęty dekorowane są głównie rzeźbą, ale obok nich występują sprzęty malowane, np. skrzynie.

Od wieków górale hodowali owce i krowy, pasąc je na halach tatrzańskich. Po II wojnie światowej, gdy znacznie wzrosło pogłowie owiec w Tatrach, tak że ich wypas niszczył roślinność i poszycie w lasach, a trawy hal nie mogły wyżywić tej liczby zwierząt, gdy utworzono Tatrzański Park Narodowy władze przekazały góralom na sezonowy wypas letni tereny w Bieszczadach. Przed wyruszeniem na wypas, jak każda tradycja, święci się owce, następnie pociągami przewożone są w Bieszczady.

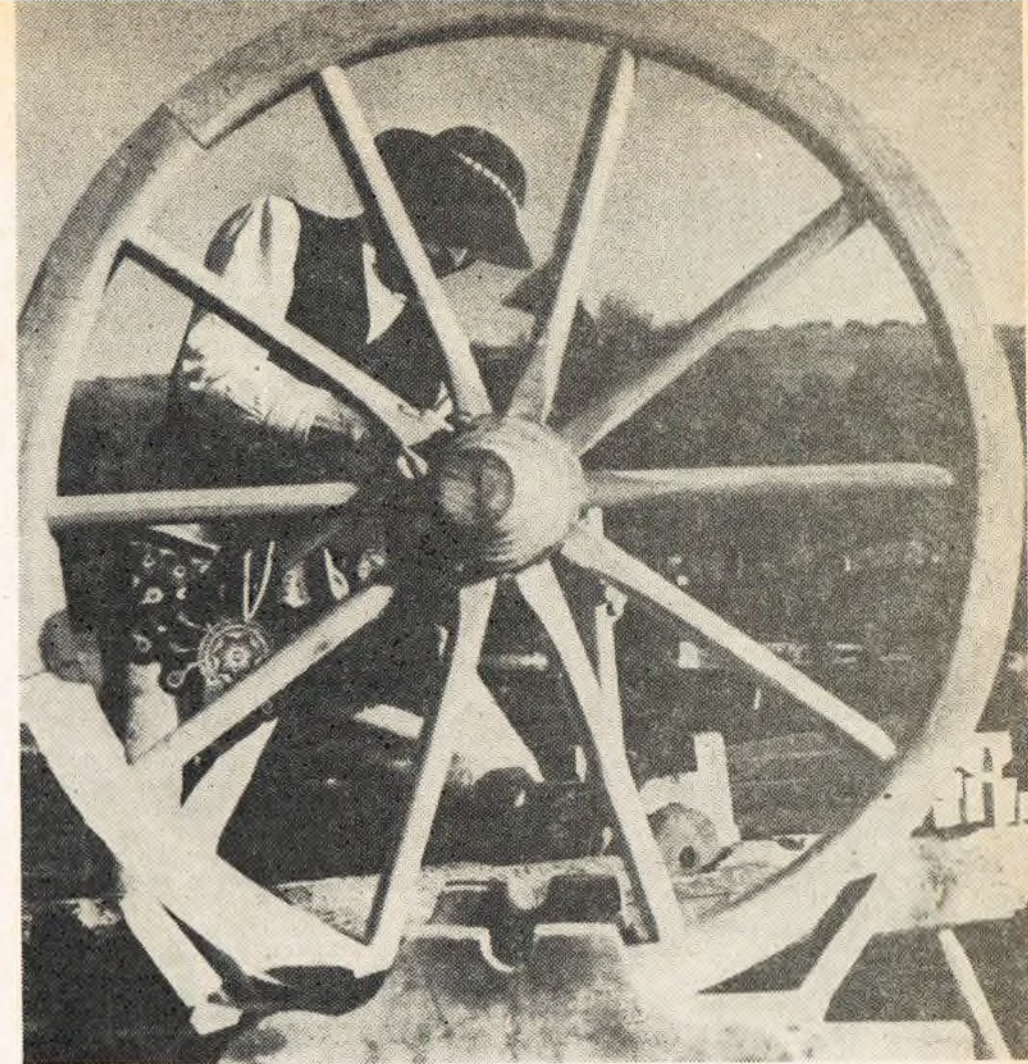
Wśród górali jest wielu zdolnych muzyków i śpiewaków. Na uroczystościach rodzinnych nie brakuje kapel, w takt muzyki których tańczy się tańce góralskie i zbójnickie. Święta kościelne i uroczystości rodzinne obchodzi się tu z zachowaniem wieloletnich tradycji. W długie zimowe wieczory górale schodzą się „na posiadły”, by wspominać dawne czasy i podtrzymując tradycję gawęd przekazywać młodszemu pokoleniu opowieści swych ojców i dziadków.



*„Ku góróm  
kieruje się  
ma dusza...”*



Wspaniały „zbójnicki”



Męski strój podhalański jest dziś jedynym (na tle strojów ludowych w Polsce) prawdziwie żywym, rozwijającym się i ulegającym modom ubiorem ludowym.



Obrazy świętych, zwłaszcza te — na szkło malowane — stanowią ozdobę góralskich izb



Panna młoda i drużny — góralskie wesele



Górale prowadzą owce na hale



Jeden z 600 modeli wojowników odkrytych w grobowcu cesarza Szy Huang-ti

Jedną z najznaczących i najniezwyklejszych postaci starożytnych Chin był Szy Huang-ti, władca panujący w III w. pne. On właśnie dokonał największego, rewolucyjnego wręcz przeobrażenia dawnych Chin: zapoczątkował bowiem istnienie scentralizowanej monarchii, zburzywszy trwający tam od wieków system feudalny.

Do największych i wiekopomnych osiągnięć cesarza Szy Huang-ti należało zunifikowanie i znormalizowanie chińskiego pisma, co później w ciągu wieków okazało się najtrwalszą i najskuteczniejszą więzią Chińczyków.

Cesarz, realizując energicznie program wprowadzania nowego ustroju, nie wahał się w wyborze środków. Zwalczał naukę Konfucjusza, widząc w nim reprezentanta dawnego ustroju, prześladował uczonych (których za jego panowania uśmiercono ok. pół tysiąca), kazał spalić wszystkie książki polityczne i kroniki, uważając je za niebezpieczne źródło wiedzy. Skrupulatnie jednak pozostawił dzieła z zakresu medycyny, farmacji, wróżbiarstwa, rolnictwa i sadownictwa. Zamierzał więc protegować i propagować tylko nauki użyteczne, darząc zaufaniem głównie techników i fachowców, a obawiając się wpływu uczonych humanistów i myślicieli. Wymagał surowej dyscypliny, o wielu sprawach decydował osobiście, otaczał się tajemniczością. Wprowadził kult swojej osoby, chciał, by wszyscy byli przekonani o boskości jego natury. Nadał sobie tytuł Pierwszego Cesarza, sądząc, że zapoczątkowana przez niego dynastia trwać będzie wieki.

Losy ludzi i krajów rzadko toczą się zgodnie z ich planami i marzeniami. Dynastia Ts'in została obalona w kilka lat po śmierci cesarza, choć szereg reform wprowadzonych przez niego przetrwał wieki. Wieki przetrwała też — zgodnie z zamysłem cesarza — jego postać, choć upamiętniona przez śmierć, nie przez dynastię.

Cesarz za życia jeszcze zaczął budować swe mauzoleum, zatrudniając przy tym ponad 700 tys. ludzi. Liczba ta może dać pojęcie o rozmiarach przedsięwzięcia.

Mauzoleum znajduje się na górze Li, niedaleko Sian, stolicy prowincji Szensi. Kopiec z ukrytym wewnątrz grobowcem ma ponad 1400 m obwodu, a cały obszar z zewnętrznymi i wewnętrznymi murami wzniesionymi dla ochrony grobowca zajmował prawie 2 kilometry kwadratowe.

Gdy chowano cesarza (którego śmierć ukrywano zresztą długo, by zapobiec przejściu władzy przez przeciwników), zewnętrzną jego trumnę obłano płynną miedzią, a komora grobowca wypełniona została modelami pałaców, wież i innych budowli, licznymi kosztownymi przedmiotami, drogimi kamieniami i innymi cennymi pamiątkami. Budowniczości umieścili w mauzoleum dwie główne rzeki Chin, zrobione z rtęci, której ruch upozorowano przy użyciu środ-

wojowników zwróconych twarzami ku wschodowi, naturalnej wielkości, wykonanych z gliny. Jako zwykli żołnierze nie nosili hełmów, większość z nich miała natomiast broń. Na czele oddziału znajdowało się 200 strzelców z kuszami i łuczników; za strzelcami odkryto sześć wozów wojennych, zaprzężonych w cztery naturalnej wielkości konie z terrakoty. W wozie znajdowali się woźnica i jeden lub dwu wojowników, trzymających długie, przypuszczalnie bambusowe kopie, umożliwiające zabijanie wrogów zbliżających się do koni. Wozy dla dowódców miały bębny i dzwony, którymi wydawano oddziałom rozkazy.

Wojownicy mieli prawdziwą broń, prawdopodobnie z brązu. Znalezione również nikielne ślady żelaza. Figury wojowników wykonano z zachowaniem indywidualnych rysów, tak że każda twarz jest inna, inne są też korpusy wojowników. Figury pomalowane są na zdecydowanie jasne kolory, z zachowaniem specyfiki kolorystycznej zbroi poszczególnych formacji. Odpowiednio naturalistycznie pomalowane są też twarze i głowy wojowników i postacie koni.

W zagłębieniu nr 2 znajdował się bowiem oddział kawalerii: 1400 wojowników i koni, a także 64 wozy pancerne. Są więc tu opan-

## KAMIENNA GWARDIA



Rekonstrukcja czterokonnego pojazdu z woźnicą odkrytego w grobowcu.

ków mechanicznych. W górnej części komory przedstawiono konstelacje gwiazdne, a na dole wyobrażenie Ziemi.

Archeolodzy chińscy odkryli i rozkopali ten niezwykle pomnik kultury dawnego Państwa Środka dopiero w latach siedemdziesiątych naszego stulecia. Odślonięto zresztą dopiero część kompleksu grobowego, na odślonięcia czeka jeszcze sam grobowiec.

Już teraz jednak nie można przecenić znaczenia tego odkrycia. Znalezione i odsłonięto cztery zagłębienia o wymiarach 210×60 m, doskonale zbudowane i zabezpieczone ubitą ziemią, ceglami, matami, drewnianymi słupami i belkami. Trzy z tych zagłębień wypełnione były licznymi figurami ludzi i koni, czwarte jest puste: nie zostało wykorzystane z jakichś nieznanych nam powodów.

Tzw. komora nr 1 zawierała oddział piechoty w bitewnym szyku. Było tu 3210 figur

cerzeni łucznicy i nieopancerzeni włócznicy, są dwaj dowódcy w kolczugach.

W zagłębieniu nr 3 (splądrowanym już w 206 r. pne.) znajdowała się prawdopodobnie kwatera naczelnego wodza: znaleziono jego wóz oraz postacie 68 wojowników, w większości oficerów gwardii. Te postacie mają wyjątkowy wzrost i broń o charakterze raczej ceremonialnym niż praktycznym u części wojowników. Postacie rozmieszczone są w szyku rozwiniętym, jakby dla ochrony wodza, którego postaci niestety nie znaleziono.

Można przypuszczać, że badania koło góry Li będą kontynuowane i że wiele niezwykłych odkryć przyniesie rozkopanie właściwego grobu „Pierwszego Cesarza”, choć i analiza dotychczasowych odkryć zapewni archeologom i historykom pracę na długi czas.

(oprac. ed)

# „Kwiecień plecień...”

23.IV. — Jerzego

„Gdy na święty Jerzy jeszcze nie rozkwita, niech się cieszy stary, młody, chłop i kobieta”,

Ile jest gwiazd na niebie,  
Ile robaków jest w glebie,  
Ile wagonów pędzi po torach,  
Ile strzał co dzień leci z łuku Amora,  
Ile kotów przez wieki do słońca sobie siadło,  
Ile razy kowal uderza młotem w kowadło,  
Ile mrówek przebywa wewnątrz mrówiska w środku,  
(...) Ile kucharki przez dobę tłuką w świecie talerzy —  
Tyle mniej więcej w sumie  
Jest, było i będzie — Jerzych!



Słońce w Byku  
(21.04 — 21.05)

Horoskop

Byk (21.IV.—21.V.)

**Znak podległy planecie Wenus.**  
Cechy pozytywne — cierpliwość, spokój, konsekwencja, łagodność, harmonia współistnienia, zmysłowość, praktycyzm, stanowczość.

Cechy negatywne — upór, zaborczość, materializm, skąpstwo, konserwatyzm, złośliwość.

Polska i świat

6.IV.1528 — zmarł Albrecht Dürer, wybitny malarz i grafik niemiecki epoki renesansu (ur. 1471).

7.IV.1348 — założenie Uniwersytetu w Pradze przez cesarza Karola IV; był to pierwszy uniwersytet w Europie Środkowej.

8.IV.1918 — zmarł Lucjan Rydel, poeta, dramaturg i prozaik, prototyp postaci Pana Młodego z „Wesela” Wyspiańskiego (ur. 1870).

9.IV.1898 — zmarł Stéphane Mallarmé, poeta francuski, najwybitniejszy przedstawiciel symbolizmu (ur. 1842).

16.IV.1888 — zmarł Zygmunt Wróblewski, fizyk, jako pierwszy wspólnie z K. Olshewskim skropił tlen i azot z powietrza (ur. 1845).

19.IV.1943 — wybuch powstania w getcie warszawskim.

30.IV.1833 — urodził się Benedykt Dybowski, zoolog i lekarz, zesłany za działalność niepodległościową na Syberię prowadził badania zoologiczne jeziora Bajkał (zm. 1930).

Notatnik kulturalny

— Powodzeniem cieszy się otwarta w Muzeum Architektury we Wrocławiu wystawa fotografii zatytułowana „Architektura starego Lwowa”.

— Coraz częściej musimy rezygnować z kupna książki, pójścia na koncert czy do teatru. Coraz więcej ludzi po prostu na to nie stać. Kultura stała się dobrem luksusowym i trudniej dostępnym z powodu cen.

— Jak poinformowała ambasada włoska w Warszawie, rząd włoski ustanowił nagrodę „Premio Canaletto”, która będzie przyznawana corocznie obywatelowi polskiemu, który swoją działalnością na polu artystycznym, kulturalnym lub naukowym przyczynił się do pogłębienia znajomości kultury włoskiej i do rozszerzenia stosunków włosko-polskich.

— Tego jeszcze u nas nie znaliśmy, choć na świecie już od dawna udostępnia się w różny sposób dzieła sztuki ludziom niewidzącym. I oto stołeczne Muzeum Narodowe przygotowało specjalną wystawę dla niewidzących. Informacje o dziele nagrano na taśmie magnetofonowej, a objaśnienia pod zabytkami są napisane alfabetem Braille'a.

— Royal Opera House Covent Garden wyda w najbliższym czasie najsłynniejsze opery w formie komiksów, aby przybliżyć tę sztukę masowej publiczności.

— W Krakowie zmarła znana i ceniona w kraju i za granicą artystka malarka Hanna Rudzka-Cybisowa, wdowa po Janie Cybisie, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli

kapistów, czyli Koła Paryskiego.

— Zakopiański Teatr im. Witkiewicza otrzymał zaproszenie na gościnne występy do Madrytu i Sewilli ze spektaklem „Wielki teatr świata” wg Calderona.

— W mieście Issoudon we Francji licytowano 80 dokumentów i przedmiotów związanych z Fryderykiem Chopinem i George Sand. Pamiątki przechowywali potomkowie pisarki. 21 dokumentów zakupiono do warszawskiego Muzeum Chopina.

— W Paryżu odbyła się prezentacja prasowa filmu „Biesy” w reżyserii A. Wajdy na podstawie powieści Dostojewskiego. Film produkcji francuskiej nakręcono w Polsce. Film zyskał pozytywne recenzje.



Temat miesiąca

Mikroorganizmy  
w naszych mieszkaniach

Grzyby, bakterie, pleśnie. Mikroorganizmy coraz częściej pojawiają się w naszym środowisku. Coraz bardziej zagrażają naszemu zdrowiu. Grzyby — kilkadziesiąt gatunków żyjących się celulozą. Żyją na drewnie i innych materiałach pochodzenia roślinnego zawierających błonnik i ligninę. Bakterie — łatwo i szybko adaptują się do podłoża i różnych warunków środowiska. Czują się dobrze na większości materiałów budowlanych, także nowoczesnych, izolacyjnych, wykończeniowych.

Te wszystkie mikroorganizmy przedostają się do naszego środowiska domowego wskutek nie-

chlujstwa i pośpiechu podczas wytwarzania prefabrykatów, ich transportu, składowania i montażu. Piasek i żwir, materiały wyjściowe przy produkcji prefabrykatów, zawierają sporo zarodków i grzybów. Nie ostudzoną jeszcze dobrze płytę wiezie się na budowę, gdzie jest wadliwie składowana, nie zabezpieczona przed stykaniem się z glebą, opadami deszczu. Pośpieszny montaż i... wkrótce znajdziemy się we własnym mieszkaniu skazani na towarzystwo... niepożądanych mikroorganizmów.

Aby przeciwdziałać pojawieniu się drobnoustrojów w naszym domowym zaciszu, należy przede wszystkim jak najlepiej wysuszyć mieszkanie; zrezygnować z malowania farbą emulsyjną czy klejówką, nie układać tapet — przynajmniej przez rok, najlepiej przez trzy, można białkować; zadbać o dobrą wentylację, często wietrzyć; nie zastawiać ścian meblówkami, zwłaszcza ściany szczytowej. Pamiętaj o tym, że gdy pojawi się pleśń i grzyb, będziemy bezradni.

Witaminy w kwietniu — szpinak

Do Europy przywieźli go Persowie (obecnie — Turkiestan) jeszcze w średniowieczu, ale tak naprawdę, to rozslawili go dopiero przed II wojną światową amerykańscy producenci, reklamując go jako niezawodnego dawcę nadzwyczajnych sił i zdrowia.

Owszem, szpinak ma istotnie bogactwo soli mineralnych i witamin, zawiera fitonocydy, czyli substancje działające zabójczo na drobnoustroje, poza tym jest smaczny i łatwy w przyrządzeniu, ale niestety, ma sporo kwasu szczawowego. Osoby nie uczulone na kwas szczawowy, mogą szpinak jadać do woli, należy jednak zawsze popić go mlekiem, aby zwrócić organizmowi „ukradziony” wapń. Za jądaniem szpinaku przemawia jeszcze i to, że jest niezwykle zasadowy (ponad dwukrotnie bardziej niż seler).



# AFORYZMY Z KINOSUKI I ANGO

Greckie słowo „aforyzm”, to nic innego jak maksyma, sentencja, czyli zdanie wyrażające w sposób zwięzły myśl ogólną. Istotą owej myśli są najczęściej: zaduma nad światem, życiem oraz tym wszystkim co warunkuje ludzką egzystencję. Aforyzm — jak dawniej, tak i dziś — jest nośnikiem prawd uniwersalnych, ponadczasowych, chociaż zdarza się, że ów subiektywny, bardzo osobisty przeciwieństwo punkt widzenia autora dezaktualizuje się wraz z odejściem epoki, w której tworzył.

Bywa też, że staje się przedmiotem dyskusji czy sporu dla przedstawicieli różnych kultur czy odmiennych postaw filozoficznych. Bez względu na to jednak, czy zgadzamy się z aforystą czy nie, aforyzm, jak każda forma sztuki pobudza intelektualnie, nakazuje zastanowienie nad światem i naszym w nim miejscem.

Dzisiaj prezentujemy aforyzmy japońskie. Powstały one prawie współcześnie, gdyż u progu i w I połowie lat pięćdziesiątych naszego wieku zaś autorami ich są Akutagawa Ryūnosuke, Hagiwara Sakutarō, Natsume Soseki i Sakaguchi Ango.

**Akutagawa Ryūnosuke (1892—1927)**, nowelista uznawany za najwybitniejszego stylistę we współczesnej literaturze japońskiej. Absolwent anglistyki na Tokijskim Uniwersytecie Cesarskim. Autor nowel oraz opowiadań historycznych, które jakkolwiek tkwiące głęboko w przeszłości w gruncie rzeczy stanowią pretekst do współczesnych przemyśleń. Głęboko wrażliwy twórca zmarł śmiercią samobójczą. Poza młodzieńczymi utworami „Nos”, „Zupa z batów”, „Żywot świętego Krzysztofa”, sławę przyniosło mu także wydane już po śmierci: „Życie pewnego głupca” i „Zębate koło”.

## Życie ludzkie.

„Życie człowieka jest jak pudełko zapalek. Brać je zbyt poważnie byłoby głupotą, ale znowu zlekceważyć niebezpieczną.”

„Życie ludzkie jest jak księga, w której wielu kart brakuje. Trudno je nazwać całością, a mimo to stanowi cały tom.”

## Przemoc

„Życie zawsze jest skomplikowane: I aby je uprościć, nie ma rzeczy lepszej niż przemoc. Człowiek cywilizowany dysponujący mózgiem z okresu neolitu zwykle woli zabójstwo od dyskusji. W rezultacie mamy przemoc usankcjonowaną, której na imię władza.”

## Opinia publiczna

„Opinia publiczna to lincz. lincz zaś zawsze stanowi rozrywkę. Nawet jeśli zamiast pistoletem posłużymy się artykułem w gazecie.”

„Jakże mamy żyć? Najlepiej pozostawiając po sobie trochę świata nieznanego.”

**Hagiwara Sakutarō (1886—1942)**, poeta i eseista. Dość wcześnie zajął się twórczością poetycką. Jego debiut przypadł na rok 1917 — wydał wówczas tomik wierszy „Wyć do księżycy”. Samotność to główny motyw twórczości poety. Utorował drogę współczesnej poezji japońskiej.

## Z czego powinniśmy zdawać sobie sprawę

„Oto człowiek posiadający rozległą wiedzę. Dużo wie, a jednak, co za ironia, nie ma on żadnej idei ani na lekarstwo.”

## Przeciw nawałnicy

„Najsilniej odczuwamy potęgę sprawiedliwości wtedy właśnie, gdy idziemy pod prąd swojej epoki.”

## Źeśknota za antycywilizacją

„Szczęście w naszym życiu to skromność, prostota, niewin-

ność i brak uczoności oraz naturalność pierwotna. Cywilizacja zaś, która utrudnia życie człowiekowi burzy szczęście.”

## Podstawy agresji

„Jeśli sami nie mamy woli walki, a tylko pewne jednostki pchają nas do boju, zwróćmy się przeciw nim, i z nimi walczmy.”

## Romantyczna idea małżeństwa

„Pożądanie zadowolony się każdą, byle którą. Ale dusza pragnie jednej — jedynej, wybranej.”

## „Życie pełne żalu

„Jeśli chcemy niczego w życiu nie żałować, tośmy i robić niczego nie powinni. Ale życie, w którym nic się nie dzieje, dopiero będzie żalosne.”

**Natsume Soseki prawdziwie imię Kinnosuke (1867—1916)**, powieściopisarz. Absolwent anglistyki na Tokijskim Uniwersytecie Cesarskim. Wiele lat przebywał w Anglii. Debiutował utworem „Jestem katem”, ostatni utwór — powieść „Światło i ciemność”. Pierwsze utwory utrzymane w tonie neoromantycznym, potem realistycznym. Najbardziej interesowały go problemy egotyzmu, egoizmu i wynikające z nich konsekwencje. Bardzo czuły na sztukę europejską przeniósł wiele jej elementów pisarskich do literatury japońskiej.

„Szczęśliwy ten, kto nie pamięta o swoich długach, i ten szczęśliwy, kto nie myśli o śmierci.”

„Tak — to proste słowo, składa się ledwie z trzech liter, lecz nie należy go nadużywać. Ileż wysiłku trzeba, jeśli chcemy mu nadać pełną wagę!”

„Wysilasz rozum, burzę zbierasz. Zawierzasz uczuciu, fala cię porwie. Postawisz na swoim, nieswojo ci tylko! Tak oto — zawsze ciężko żyć na świecie.”

„Cywilizacja na wszelkie możliwe sposoby kształtuje osobowości. Po to tylko by je potem wszelkimi możliwymi sposobami zwalczać i pognebić.”

„Jeśli zajrzemy za kulisy postępu, zobaczymy, że jest to zawsze i we wszystkich czasach smutny proces degeneracji.”

**Sakaguchi Ango (1906—1955)**, nowelista i eseista. Studiował na Uniwersytecie Toyo filozofię hinduską. Pierwsze nowele: „Doktor Wiatr”, „Wieś Czarna Dolina”. Sławę zyskał dzięki utworom: „Idiotka”, „Płaszcz i błękitne niebo”. W tych oraz innych utworach na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia etyczne, wzajemne stosunki płci, miłość, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia i destabilizacji.

„Každy człowiek ma swoją ukochaną istotę — nawet jeśli ona wcale nie istnieje.”

„Człowiek kroczy ku zgubie. I najwierniejsi wasale i święte niewiasty upadają. Nie da się temu zapobiec, a zapobiegając też nie można uniknąć upadku. Człowiek żyje, człowiek ponosi klęskę. I nie ma dla niego bliższej i lepszej drogi do zbawienia niż upadek.”

„Pośród wszystkich chwil życia najbliższa śmierci jest młodość, idzie z nią ramię w ramię, okryta jej cieniem.”

„Polityka, która uznaje tylko i wyłącznie własne dogmaty, zdradza wolność i hamuje postęp.”

Wybór i opracowanie: EIDO

## Mała elegantka

Ma trzy latka ta istotka,  
Ciemne loki, nos zadarty,  
I już jest z niej niezła trzpiotka,  
Co się stroi nie na zarty!

Pantofelki — na guziczki,  
Suknia — tylko z falbankami,  
Śnieżnobiałe skarpeteczki  
oraz — tusz i puder mamy!

Nie ma to, jak przed lusterkiem  
Lok przygładzić, strojąc minki,  
Później — bawić się pudzderkiem,  
Gdzie zamknięte tusze, szminki...

A gdy nos już upudruje  
Oraz policzki pyzate —  
Do pokoju powędruję,  
Żeby się pokazać tacie!

Na kolana się wgramolę,  
Czule szepnę mu do uszka:  
To dla ciebie tak się stroi  
Ukochana twa dziewczuszka!

Ja — cię kocham ponad życie,  
I ty dobrze o tym wiesz!  
Tak, jak ja to czuję co dzień,  
Że i Ty mnie kochasz też!

E. LORENC



(29)

— Najjaśniejszy panie — zaczął Sambor. — Wybacz mi, najjaśniejszy panie...

— Najjaśniejszy pan jest zadowolony i nie ma co ci wybaczać! — fuknęła nań Jarucha. — Masz tu swoje karty, które mi dałeś i bądź lepiej cicho!

Tym razem Sambor spojrział z wdzięcznością na Jaruchę. Wiedźma uśmiechnęła się pod nosem, lecz już więcej nic na ten temat nie powiedziała.

Wszyscy pochylili się nad śpiącą Hortensją. Jarucha wyjęła z

kieszeni swego fartucha srebrną szpilkę, spięła nią dwie karty: króla i damę trefl. Następnie włożyła spięte karty w dłoń Hortensji. Sambor, nic nie mówiąc, przyglądał się wszystkiemu, co czyni Jarucha i kiwał tylko głową, jakby potwierdzając słuszność jej działań.

Hortensja westchnęła i otworzyła oczy. Zdziwiona rozejrzała się wokół siebie, jak gdyby nie wiedziała, gdzie jest. Po chwili jednak wróciła jej świadomość i uśmiechnęła się radośnie do ojca.

— Ojcz! Mój ojcz! Jak dobrze, że cię znowu widzę! Tyłko mi jakoś tak słabo...

— To nic, skarbenku! — szepnęła Jarucha. — Jarucha zaraz ci pomoże! Przyrządzą ci wspólnie, wzmocniające winko, które przywróci ci siły. Zobaczysz, będziesz zdrowa!

— Cóż to jest? Co mają oznaczać te dwie karty? — spytała nagle Hortensja.

— Zaraz ci to wytłumaczę — powiedział król. — Ta dama — to twoja karta, zaś król trefl jest kartą twego miłego — Zielonego Księcia. Bedziesz mogła teraz porozumiewać się ze swoim księciem za pomocą tej srebrnej szpilki. Nie musisz już tak ciągle spać i spać...

— Lecz sny, mój ojcz, miałam piękne — rozmarzyła się Hortensja.

— Nie zawsze sen jest piękniejszy od jawy, często bywa odwrotnie — powiedział król. — Zobaczysz teraz, moja córko, że życie także może być pięknym snem. Zostaniesz z nami, Hortensjo, ze wszystkimi, którzy cię Kochają.

— A mój księżę? — zasmuciła się nagle królowna.

— Twój księżę jest w twoim sercu i tutaj! — król wskazał Hortensji srebrną szpilkę. — Rozmawiaj z nim, ile tylko chcesz! Tyłko bądź znowu Hortensją, a nie śpiącą królowną — zgoda?

— Kocham was wszystkich! — zawołała Hortensja. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie! Wybaczcie mi, że was opuściłam na jakiś czas. To się już nigdy nie powtórzy! Czy zezwolisz mi, ojcz, na opuszczenie tego łóża i rozejrzenie się po całym domu?

— Czy zezwolę? Bardzo się z tego ucieszę, moja córko! — król miał w oczach łzy radości.

I znowu Malwina znalazła się w lochach. Tym razem nie z własnej woli i nie z chęci odnalezienia pałacu Tytana. Zanim zamknęła się za nią potężna, masywna krata, za którą widać było tonący w mroku długi, kręty korytarz, dziewczyna poczuła nad swoją głową jakby le-

ciutki podmuch wiatru, który w pierwszej chwili wydał się jej tylko złudzeniem, tak bardzo był słabiutki i niewyraźny. Gdy jednak diabelska służba odeszła zamykając przedtem na wielką kłódkę grubą więzienną kratę, i szydercze chichoty ucichły, Malwina usłyszała płynący spod sufitu cichy szepc.

— Ratuj mnie, ratuj! Tyłko ty możesz mnie uratować! — prosił głosik. — Jeśli wyciągniesz swe dłonie do góry, będę mogła usiąść na twoich rękach, bo jestem tak bardzo malutka.

W ciemnym lochu trudno było cokolwiek dostrzec. Malwina nic ani nikogo nie widziała, głos jednak niewątpliwie dochodził z sufitu. Wyciągnęła jednak dłonie do góry, aby sprawdzić, czy głosik nie był tylko złudzeniem.

— Dziękuję ci! — usłyszała. — Już płynę do ciebie!

Jakiś mglisty obłoczek, jakby skupiona warstewka chłodnego powietrza, osiadł na dłoni Malwiny. Królowna przykryła obłoczek drugą dłonią, bojąc się, żeby nie spadł i nie zrobił sobie jakiejś krzywdy. Trzymając w dłoniach mgiełkę, Malwina przeszła bliżej kraty, gdzie nie panowała tak okropna ciemność, jak w głębi lochu.

Małenka królowna siedziała na chmurce w dłoniach Malwiny. Dziewczyna rozpoznała w niej królowną Margeritkę, dawną narzeczoną Tytana.

cdn



## Rozmowy z Czytelnikami

Z trudnościami dotyczącymi rozumienia tekstów biblijnych zwraca się do nas p. Edward S. z Inowrocławia, pisząc w swym liście:

„Świadkowie Jehowy, Adwentyści Dnia Siódmego i inni twierdzą, że Jezus miał braci. Do takiego stwierdzenia upowaznia tekst Ewangelii św. Jana mówiący, że podczas wystąpienia Chrystusa w synagodze nazaretańskiej, „nawet bracia Jego nie uwierzyli w Niego” (J 7,5). Zatem Jezus miał braci. Co innego twierdzi jednak Duszpasterz, bowiem odpowiadając swego czasu na pytanie pewnej Czytelniczki, pisze: „Jezus Chrystus był jednorodzonym i jedynym synem Maryi... Język hebrajski, jak i aramejski (w którym napisana została Ewangelia Mateusza) nie posiada odrębnego określenia na kuzynów i nazywa ich braćmi”. Co więc mam o tym sądzić? Odpowiedź ta jest przecież niezgodna z Pismem Świętym.

Pisaliście już wielokrotnie na ten temat, ale chyba nie zaskoczy raz jeszcze przypomnieć, co znaczy imię Bóg? Wydaje mi się bowiem, że nie jest to imię, lecz tytuł. Nie mogę też zrozumieć, dlaczego Biblia Tysiąclecia (wydana nakładem „Pallotinum”, pod patronatem nieżyjącego już kardynała Wyszyńskiego) na określenie Istoty Najwyższej, używa w księgach Starego Testamentu określenia „Jahwe”, a nie Pan czy Bóg?

Jak to jest właściwie z nieśmiertelnością ludzkiej duszy? Bowiem w liście apostoła Jakuba czytamy: „Niech wie, że ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi jego duszę od śmierci (Jk 5,20). Zaś według słów psalmisty: „Oko Pana jest nad tymi, którzy się go boją... aby ocalić od śmierci ich dusze, i podczas głodu zachować przy życiu” (Ps 33,18-19). Z przytoczonych tekstów wynikałoby, że dusza ludzka umiera. Można zresztą przytoczyć wiele jeszcze tekstów biblijnych świadczących dobitnie, że człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej.

Proszę również o autorytatywne wyjaśnienie, ilu jest rzeczywiście pośredników między Bogiem a ludźmi? Bo według nauki objawionej, „jeden... (jest) pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tym 2,5). Nie może zatem być wielu pośredników.

Trudno mi też zrozumieć, gdzie przebywać będą ludzie po zmartwychwstaniu ciała? Bo według słów Apostoła, „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego” (1 Kor 15,50). Należałoby więc wnioskować, że wiecznie żyć będą na ziemi. Czy Bóg rzeczywiście stworzył piekło? Biblia bowiem nie podaje, skąd się ono wzięło.

Byłbym też wdzięczny za informację, kiedy dokładnie narodził się Jezus Chrystus? Proszę

też o wyjaśnienie, co znaczy imię Jezusa oraz jaka jest etymologia imienia Jan”.

Szanowny Panie Edwardzie! Odpowiadając na pierwszy poruszony problem komunikuję, że Świadkowie Jehowy oraz Adwentyści Dnia Siódmego tłumaczą przytoczony przez Pana tekst biblijny w znaczeniu dosłownym. Natomiast ja ustosunkowuję się do wypowiedzi o „braciach Jezusa” według zasad egzegezy katolickiej, a więc nauki zajmującej się tłumaczeniem tekstów biblijnych. Zatem między słowami z Ewangelii św. Jana a moją wypowiedzią nie ma żadnej sprzeczności. By jednak to zrozumieć, konieczna jest znajomość języków biblijnych. A ponieważ nie wszyscy Czytelnicy je znają, nie pozostaje im nic innego jak uwierzyć, że wypowiedź duszpasterza w tym względzie jest zgodna z nauką katolicką.

Jak nas uczą rozum i Objawienie, oprócz różnego rodzaju istot (rozumnych i nierozumnych) jest jeszcze Istota Najwyższa — nieskończenie doskonała oraz istniejąca sama z siebie, nazywana Bogiem. Wyrażenie „Bóg” nie jest ani imieniem, ani tytułem, lecz określeniem natury Najwyższej Istoty. Natomiast słowo „Jahwe” było imieniem bożym w Starym Testamencie. Bowiem w chwili powołania na przywódcę narodu izraelskiego, „Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem” (Wj 3,14a). Wyrażenie to w języku hebrajskim brzmi „Jahwe”. Tym imieniem określają Boga wszystkie nowe wydania Biblii.

W przytoczonym przez Pana tekście z listu św. Jakuba jest mowa o utracie synostwa Bożego przez grzech. Świadczą o tym inne słowa tego samego Apostoła: „Kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi jego duszę od śmierci i zakryje mnó-

stwo grzechów” (Jk 5,20). Natomiast występuje w psalmie wyrażenie „dusza”, oznacza po prostu życie. Bowiem nawet w czasie głodu, dusza nie potrzebuje pokarmu materialnego.

Najbardziej autorytatywnym wyjaśnieniem następnej kwestii są słowa Objawienia. Tekst z pierwszego listu do Tymoteusza (rozd. 2,5), jest tego najlepszym dowodem. Kościół polskokatolicki — co chciałbym tutaj przypomnieć — nigdy nie uczył inaczej.

Po zmartwychwstaniu ciała wszyscy zbawieni pójdą do Królestwa Bożego. Uczy o tym Chrystus, gdy mówi: „Wtedy powie król tym po prawicy swojej: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata” (Mt 25,34). Tym królestwem jest niebo. Niebo zaś jest wszędzie tam, gdzie Bóg jest widziany intuicyjnie i kochany bez miary. Na pewno po zmartwychwstaniu nie pozostaną ludzie na ziemi. Bo, według nauki Zbawiciela, „niebo i ziemia przeminają” (Mt 24,35). Syn Boży powiedział również: „Jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest... wejść kaleką do żywota niż mieć dwoje rąk, a pójść do piekła” (Mk 9,43). A skoro istnieje ten stan (nie miejsce) kary za odwrócenie się od Boga, musi on od Boga pochodzić.

Ewangeliczi nie podają roku narodzenia Chrystusa. Jednak przez porównanie tego wydarzenia z innymi faktami historycznymi, jako datę narodzenia Jezusa przyjmuje się rok 749 lub 750 od założenia Rzymu. Imię Jezus (po hebrajsku: Jehoszuah) znaczy: Jahwe jest zbawieniem. Natomiast imię Jan pochodzi od hebrajskiego Johanana = Bóg jest łaskawy.

Łączę pozdrowienia w Chrystusie.

DUSZPASTERZ

„Jaki język, taki naród”

## Mówmy po polsku!

Dzisiaj ciąg dalszy rozważań o znakach przestankowych. Kolej na pauzę, znak ostatnio bardzo nadużywany, stosowany lekko-myślnie zamiast wszystkich niemal innych znaków przestankowych, a czasem pomijany tam, gdzie jest rzeczywiście potrzebny. Zapamiętajmy więc: pauza najczęściej zastępuje opuszczoną część zdania, zwłaszcza orzeczenie, a więc zwykle wyraz *jest* lub *są*. Tak więc w zdaniu „Reszta księgozbioru, to wydawnictwa powojenne” przecinek użyty został nieprawidłowo. Poprawnie sformułowane zdanie powinno być zapisane następująco: *Reszta księgozbioru — to wydawnictwa powojenne* (= są to wydawnictwa powojenne). Podobnie zdanie „Te listy, to bogate źródło wiadomości” powinno mieć formę *Te listy — to bogate źródło wiadomości* (= jest to bogate...)

Pauza nie powinna natomiast znaleźć się przed wyliczeniem albo wyjaśnieniem, w tych bowiem

miejscach należy postawić dwukropkę: zdanie „Podczas zjazdu zabrali głos przedstawiciele trzech spółdzielni — dziewiarskiej, szcزتkarskiej i odzieżowej” jest więc sformułowane niewłaściwie, poprawnie bowiem należy napisać: *Podczas zjazdu zabrali głos przedstawiciele trzech spółdzielni: dziewiarskiej, szcزتkarskiej i odzieżowej*.

Niewłaściwe jest również zdanie: „Tym razem wyrok był ciężki — dwanaście lat więzienia”. Powinno ono brzmieć: *Tym razem wyrok był ciężki: dwanaście lat więzienia*. Analogiczna sytuacja jest w zdaniu „Sprawdziło się przysłowie — jak cię widzą, tak cię piszą”. Poprawnie powinno brzmieć: *Sprawdziło się przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą*. Zdanie: „Pierwszą nagrodę — rower otrzymał uczeń kl. IV” powinno mieć następującą, poprawną formę: *Pierwszą nagrodę: rower, otrzymał...*

Zauważmy również, że użycie dwukropka wymaga odpowied-

niej składni, dlatego zdanie: „Studenci wyższych uczelni: Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki i inne rozpoczynają zajęcia o godz. 8.30” prawidłowo powinno brzmieć: *Studenci wyższych uczelni łódzkich: Politechniki Łódzkiej Uniwersytetu Łódzkiego i innych...*

Nawias, bardzo wygodny znak przestankowy, nie wymaga łączności składniowej ze zdaniem, a używa się go do wprowadzania do tekstu wyjaśnień ubocznych, np.: *Rozmiary tego przedmiotu są stosunkowo niewielkie (40 × 60 cm), albo: Jeżeli mamy do prowadzić do lepszey znajomości języków obcych (patrz krytyczny artykuł o ich znajomości na placówkach handlu zagranicznego), to należy pomyśleć o otwarciu uczelni...*

Na końcu zdania stawiamy oczywiście kropkę (taką samą, jak nad i), choć zdarza się ona i w środku zdań, na przykład po skrótach, w razie odrzucenia w danym skrótce końca wyrazu: *kapitan — kpt., obywatel — ob.* Nie stawia się natomiast kropki, gdy w skrótce wyrazu pozostaje ostatnia jego litera, a a więc nie „Dr. medycyny”, lecz *Dr medycyny*, nie „Mgr. nauk technicznych”, ale *mgr nauk technicznych*, nie „Wg.” (albo jeszcze gorzej „w/g”), ale *Wg rozkazu*.

Jeśli jednak okaże się, że np. na konferencję zaproszono doktora nauk humanistycznych i majora w służbie czynnej, to kropka po skrótce będzie uzasadniona inną niż w mianowniku końcówką deklinacyjną.

W skrótach powszechnie znanych i często używanych stałych grup wyrazowych ogranicza się kropką do jednorazowego użycia na końcu, na przykład właśnie *np., itd., tj.*

Ogólnie przyjęte skróty nazw miary i wagi piszemy bez kropki — czyli metr, kilogram, kilometr złoty, grosz mają postać skróconą *m, kg, km, zł, gr.*

Pamiętajmy również, że przyjęty ostatnio system datowania „od końca”, czyli od numeru roku, przez numer miesiąca do numeru dnia nie powinien być używany w prywatnej korespondencji ani w zwykłych zapisach, gdzie w dalszym ciągu możemy używać cyfr rzymskich i arabskich w logicznej kolejności, pamiętając tylko, że po cyfrach rzymskich nie stawiamy kropki (a więc 1 XII 1988), po arabskich w dacie kropki są dopuszczalne (1.12.1988), natomiast poza datą kropki po cyfrach stawiamy tylko dla oznaczenia liczebnika porządkowego: *W 1 tomie* znaczy *w jednym tomie*, a *w 1. tomie* znaczy *w pierwszym tomie*.

mogą tak zatracić poczucie moralne, ażeby namawiać do podłości, żeby umyślnie spychać w dół hańby drugich, byle samym skorzystać na tym... Przerachowałeś się pan!... tak nisko jeszcze nie upadłam... Boli mnie tylko, że pan mogłeś choćby przez chwilę myśleć, że ja się zgodzę, że pójde do Kotlickiego, do Kotlickiego, który mi jest wstrętniejszym od najpodlejszego plaza!... — wołała unosząc się.

— Panno Janino! mówmy rozsądnie, bez uniesień...

— Pan śmie mi mówić: mówmy bez uniesień?!...

— Muszę, bo pani jesteś po prostu tylko niedoświadczona; zdaje ci się, że to, o co proszę, jest czymś potwornym, co cię unurza zaraz w błocie, zhańbi, obedrze ze czci...

— A więc, czymże jest, na Boga?! — zawołała zdumiona.

— Nie grajmy komedii, nie bawmy się w chowanego i patrzy trzeźwo, to zobaczymy, że to jest najzwyczajniejsza rzecz. O cóż ja proszę panią?... żebyś poszła do Kotlickiego po pieniądze, które stanowią fundament naszej wspólnej przyszłości... po pieniądze, które nam stworzą teatr i bez których my wszyscy nie możemy się ruszyć z Warszawy. Więc cóż w tym jest złego?... co jest złego w tym, co nas prawie wszystkich uszczęśliwi?...

— Jak to? pan nie widzisz w tym nic złego, żebym ja, kobieta, sama chodziła do mieszkania mężczyzny?... I za cóż on mi da ten tysiąc czy dwa tysiące rubli?...

— Jak pani żyłaś z Głogowskim, nikt tego nie uważał za złe; jak teraz pani żyjesz z Władkiem, któż ci to wyrzuca?... Cóż to jest wreszcie za strasznie hańbiąca rzecz?... Wszyscy tak żyjemy i czy przez to popełniamy jakąś podłość?... Nie!... bo to jest rzecz podrzędna, bo mamy coś ważniejszego w mózgach: sztukę!

— Nie, nie pójde... — powiedziała cicho, przysgnębiona tym, że wszyscy wiedzą o jej stosunku z Władkiem.

— Słuchała dalej Topolskiego, już prawie nie słysząc i nie rozumiejąc jego słów. Zaczęła jej przekładać, prosić, tłumaczyć, że przecież dla teatru poświęcają wszyscy życie, więc coś więcej niż jedną piśczętą kobiety... że odmową swoją zada śmiertelny cios towarzystwu, że liczyli na nią, że będą jej wdzięczni do śmierci, bo zabezpieczyłby dziesiątkom ludzi poświęceniem swoim; że ten teatr będzie związany z jej imieniem. Chciał koniecznie przełamać ten upór, którego nie mógł pojąć, ale Janka pozostała niewzruszona.

— Żeby życie zależało od tego, nie poszłabym... wołałabym raczej umrzeć!...

— To... żegnam! — rzekł ze złością Topolski.

Janka patrzyła na niego i chciała się jeszcze tłumaczyć, ale Majkowska rzuciła jej płaszcz na ramiona, wsadziła brutalnie kapelusz na głowę i obsypawszy gradem obelg otworzyła przed nią drzwi na rozcież.

Janka jak automat pozwoliła z sobą robić wszystko i jak automat schodziła ze schodów i szła ulicą do domu.

Żal jej było tego towarzystwa, tych widoków, jakie traciła zrywając z Topolskim, ale jednocześnie straszny wstyd ją ogarniał, że ją mają za taką ostatnią, jeśli śmia jej propozycje takie robić i liczyć, że ona je mogłaby spełnić...

Nie mogła się uspokoić.

W nocy śnił się jej to Kotlicki, to Wladek, to teatr... Słyszała, że jej wszyscy złorzeczą i wymyślają, że ją goni jakaś banda ludzi, okrytych łachmanami i z przekleństwami, z nienawością w oczach, chcą ją schwycić i bić... W tych twarzach, zaledwie zarysowanych, poznała Mele, Topolskiego, Mimi, Wawrzeckiego...

To znów śniła, iż idzie ulicą i wszyscy patrzą się na nią tak jakoś dziwnie, tak strasznie, że chciałyby się zapaść pod ziemię, byle tylko nie widzieć tych spojrzeń, ale poruszyć się nie ma sił i ten tłum wolno obok niej się posuwa, a Topolski stoi i drwiącym głosem mówi tak głośno, że wszyscy się odwracają:

— Patrzcie!... żyła z Głogowskim, a teraz jest kochanką Władka!

Nie mogła znieść tego; krzyknęła straszliwie przez sen, bo zobaczyła, że ojciec idzie z Kręską pod rękę i mówi pokazując za nią:

— Żyła z Głogowskim, a teraz jest kochanką Władka!...

— O Jezus! — szeptała męcząc się w tym śnie dręczącym. — O, Jezus!

A tłum znajomych twarzy rósł: ksiądz z Bukowca, przełożone pensji, koleżanki dawne, Grzesikiewicz — wszyscy, z tym straszonym, okropnym uśmiechem, który ją przenikał niby ostrze i smagał jakby batem...

Obudziła się zapłakana i zmęczona śmiertelnie.

Jeszcze przed próbą przyszedł Wladek.

Rzuciła mu się po raz pierwszy sama w ramiona.

— Wszyscy wiedzą!... — szepnęła ukrywając twarz na jego pierśsiach.

Domyślił się, o co jej chodzi.

— No, to i cóż?... kryminał czy co?! — odpowiedział.

I siadł chmurny, rozcierał kolano i gniewnie rzucał się na krzeselku.

— Spozrzęglą jego stan i zapomniawszy o sobie zapytała.

— Co tobie jest?... czyś chory?...

**POZIOMO:** A-1) magazyn zbożowy, B-8) klient ZUS-u, C-1) nauka o Bogu, D-8) autor powieści „Biały kiel”, E-1) musi znać co najmniej dwa języki, F-7) iwa lub rokita, H-1) kościec głowy, I-7) wymiana poglądów, polemika, K-1) potrawa-rulon, L-6) choroba z wysypką, M-1) od Krety po Wyspę Niedźwiedzią N-6) więcej niż kompania.

**PIONOWO:** 1-A) miłośnik piękna, I-H) stróż bram Hadesu, 3-A) rozwój, 4-K) wyspa z laguną, 5-A) rynek starogreckiego miasta, 5-G) uprząż wierzchowca, 6-K) główny wyznawca islamu, 7-E) rozpoznanie wojskowe, 8-A) słynny klub piłkarski z Madrytu, 9-D) fluszczy roślinny, 9-I) kręci głową, 10-A) imię autora „Pawich piór”, 11-F) 2.XI. 13-A) szkodnik ziemniaczany, 13-H) sfilmowana powieść Prusa.

Po rozwiązaniu należy odczytać szyfr (przysłowie czuwaskie): (H-11, N-4, F-1) (E-6, H-2, C-2, E-13, N-7, G-9, I-5, L-10, B-8, C-6, K-2) (K-9, M-6, A-4, A-13, F-11, D-1) (I-7, E-2, M-2, B-5, D-12).

Rozwiązania samego szyfru prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty, ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 15”. Do rozlosowania: nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 4

„Szcodry bez koszuli chodzi” (ałajskie).

**POZIOMO:** taternik, odezwa, romantyk, szatan, uchwała, toporek, czkawka, Sorbona, orszak, rezerwat, angora, boazeria. **PIONOWO:** turnus, chorał, tomahawk, złom, runda, owca, krab, Atlas, koks, zupa, rzecz, beza, rewolwer, palnik, kartka.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 4 nagrody wylosowali: Aleksandra Wośko z Kluczborka i Dominik Kondziołka z Jaworzna.

Nagrody przesyłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA nr 15

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A													
B													
C													
D													
E													
F													
G													
H													
I													
J													
K													
L													
M													
N													

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. J. Dąbrowskiego 60, 02-561 Warszawa. Telefon redakcji: 45-04-04, 43-11-20; administracji: 43-54-93. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: kwartalnie 260 zł, półrocznie 520 zł, rocznie 1040 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach większych oplacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratę: — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” oplacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” oplacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawco-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-959 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-20145-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — od dnia 10 listopada na 1 kwartał, 1 półrocze roku następnego oraz cały rok następny; — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawa skracania materiałów nie zamówionych. Druk PZGraf. Smolno 10,12. Nakład 25 000. Zam. 142. U-12.

# KOMEDIANTKA

Cabiński, ma się rozumieć, wiedział o tym wszystkim i głośno drwił z projektów; wiedział dobrze, że tych wszystkich, którzy się złączyli z Topolskim, mieć będzie, niech tylko błysnie trochę większym forszusem; przepowiadał, że Topolski sezonu nie przetrzyma i zrobi „klapę”, bo nie wierzył, aby mu kto chciał pożyczyć pieniędzy na założenie towarzystwa.

— Takich głupich już nie ma! — mówił głośno i z przekonaniem. Najwięcej do śmiechu pobudzała go ta zamierzona przez Topolskiego reforma; nazywał ją po prostu wariactwem... On znał doskonale naszą publiczność i wiedział, czego jej potrzeba.

Topolski bardzo często urządził u siebie wieczorki, na które spraszał tych, co mu mogli być potrzebni; ale nie mówił jeszcze głośno o towarzystwie, robił to za niego Wawrzecki, który też sprawę traktował gorąco, jak swoją własną, i ustawicznie już teraz na to konto docinał Cabińskiemu, i robił częstsze awantury o gażę.

Janka była kilka razy na tych wieczorkach u Topolskiego, ale nudziła się śmiertelnie, bo mężczyźni zwykle grali w karty, a kobiety, jeśli nie robiły plotek i nie narzekały, to skupiły się ściślej dla szeptów tajemniczych, nie przypuszczając do siebie Janki z obawy, bo przecież codziennie chodziła do Cabińskiego na lekcje.

Na ostatnim takim wieczorze Majkowska prosiła ją przy herbacie cicho, żeby została dłużej, to ją oboje odprowadza.

Władek nigdy tu nie bywał, bo był jawnym i stałym stronnikiem Cabińskiego.

Po wyjściu wszystkich Topolski usiadł na wprost Janki i zaczął opowiadać o towarzystwie, jakie zakłada.

— Będzie to teatr wzorowy, dla prawdziwej sztuki!... Mam pyszny komplet towarzystwa; jedno z najlepszych miast już zakontraktowa-

łem, biblioteka w pakach, kostiumy w połowie gotowe... zatem jest już prawie wszystko...

— Czegóż jeszcze brakuje?... — zapytała Janka zaraz i postanowiła prosić o zaangażowanie jej.

— Trochę pieniędzy... Bagatelkę!... z jakie tysiąc rubli kapitału zapasowego na pierwszy miesiąc...

— Nie można by pożyczyć?...

— Można by... i właśnie chcę o tym pomówić z panią po koleżeńsku, bo panią my już liczymy za naszą. Dam pani dobrą gażę i role dublowane z Melą, bo wiem, że pani grać może... Ma pani wygląd, gios i temperament; to akurat tyle, nie licząc już inteligencji, ile potrzeba na doskonałą aktorkę.

— Dziękuję!... dziękuję serdecznie! — zawołała rozpromieniona Janka.

I w tym uradowaniu ucałowała Majkowską, która swoim zwyczajem leżała prawie na stole i patrzyła bezmyślnie w lampę.

— Ale musi nam pani pomóc! — rzekł Topolski po pewnym przy-

stanku.

— Ja?!... cóż ja mogę?... — zapytała zdziwiona.

— Bardzo wiele!... jeśli pani tylko zechce...

— No!... jeżeli pan mówi, że mogę, to ma się rozumieć, że zechcę, boć przecież to nie tylko jest moim obowiązkiem ale i własnym interesem!... ale ciekawam, co ja mogę, ciekawam!...

— Idzie tu o ten tysiąc rubli... Pieniądze są pewne... tylko jest jeden mały warunek...

— Jakiż? — spytała ciekawie.

Topolski przysunął się do niej bliżej, wziął ją po przyjacielsku za rękę i dopiero odpowiedział:

— Panno Janino! Tu od tego zależy nie tylko nasz teatr, ale i przyszłość artystyczna pani... więc powiem po prostu, że jest ktoś, co da choćby dwa tysiące rubli, ale chce je dać osobiście pani, bo inaczej, powiedział, że nie da...

— Któż to jest taki?... — zapytała niespokojnie.

— Kotlicki!

Opuściła głowę i milczenie zaległo pokój. Topolski patrzył na nią niespokojnie, a Majkowska miała w twarzy nieokreślenie drwiący uśmiech.

Janka nieomal nie krzyknęła z bólu, tak ją uderzyło to nazwisko i propozycja, i po chwili wstając z krzesła powiedziała stanowczym głosem:

— Nie, panie!... ja nie pójdę do Kotlickiego... a to, co mi pan powiedział, jest po prostu niegodziwym!... Tylko w teatrze ludzie

Proponujemy dziś dania, które z tytułu pracowitości i kosztów nieczęsto goszczą na naszych stołach. Może są to dania trochę „retro”, ale, gdyby ktoś, kiedyś chciał sobie o nich przypomnieć nie będzie żałował, przyrządzając je według następujących przepisów:

**Kołoduny litewskie.** Składniki: 30 dkg mąki pszennej, 1 jajka, łyżeczka masła, 1/2 kg mięsa wołowego bez kości (lub baraniny) 15 dkg łożu wołowego (od nerki), 1 cebula, pieprz, majeranek.

Z mąki, jaja, wody i niewielkiej ilości tłuszczu zagnieść ciasto. Powinno być miękkie i elastyczne, dobrze wyrobione. Rozwałkować placki, wyciąć z nich kółeczka, a następnie wypełnić farszem, skleić. Gotować w lekko osolonej wodzie około 10 minut.

Przygotowanie farszu nie należy do czynności zbyt skomplikowanych. Mięso wraz z łożem przepuszczamy przez maszynkę, dodajemy sól, pieprz, majeranek. utartą na miazgę cebulę oraz 3/4 szklanki wody. Dobrze mieszamy. Gdy farsz będzie miał jednolitą konsystencję wypełniamy nim niewielkie, wykrojone z ciasta kółeczka. Ugotowane kołoduny podajemy w rosole na głębokich talerzach.

**Bliny.** Składniki: 20 dkg mąki pszennej, 20 dkg mąki gryczanej, 3 dkg drożdży, 3 jajka, 3/4 l mleka, 1 łyżka masła, cukier, sól do smaku, tłuszcz do smażenia.

Do mąki pszennej dodajemy rozmieszane w mleku drożdże z niewielką ilością cukru. Stawiamy w ciepłym miejscu. Gdy zaczyn wyrośnie dodajemy mąkę gryczaną oraz taką ilość mleka, by ciasto uzyskało konsystencję śmietany. Ubijamy starannie łyżką, dodajemy żółtka i pianę ubitą z białek oraz roztopione masło i sól do smaku. Stawiamy w ciepłym miejscu, aby wyrosło.

Gdy ciasto wyrośnie możemy rozpocząć smażenie. Patelnię (małą) smarujemy tłuszczem,



## Kącik kulinarny

### Co kto lubi...

czem, rozgrzewamy, a następnie nalewamy, na nią ciasto tak, aby naleśniki miały ok. 1/2 cm grubości. Smażymy szybko z obu stron po czym zdejmujemy z patelni i zawijamy w płócienne serwetki, by nie ostygły. Układamy na półmisku postawionym na garnku z gorącą wodą. Podajemy także w serwetkach. Po rozwinięciu polewamy bliny stopionym masłem i spożywamy jako samoistne danie lub z dodatkiem sardynek w oliwie. ewentualnie z porcją śledzika.

**Kaczka na dziko.** Składnik: 1 tuszka kaczki, włoszczyzna, 5 dkg słoniny, 1/4 szklanki octu 6-procentowego, ziele angielskie, liść laurowy, kilka ziaren jałowca, pieprz, sól, łyżeczka cukru.

Oczyszczoną, umytą włoszczyznę pokroić w plastry. Zagotować wodę w ilości ok. 3/4 l, dodać włoszczyznę, przyprawy, ocet, zagotować — ostudzić. Oczyszczoną kaczkę zalać zaprawą w naczyniu tak, by tuszka była dokładnie zanurzona. Po 2—3 dniach wyjąć, a

następnie udusić do miękkości razem z warzywami.

Podawać pokrajaną na porcje, polaną sosem, z ziemniakami i surówką z czerwonej kapusty.

**Kaczka duszona.** Składniki: 1 tuszka, sól, majeranek, ząbek czosnku.

Oczyszczoną tuszkę kaczki natrzeć solą, majerankiem i rozartym czosnkiem oraz niewielką ilością cukru (na zewnątrz i od środka). Ułożyć na żeliwnej brytfannie grzbietem do dołu, a następnie wstawić do dobrze rozgrzanego piekarnika. Po pół godzinie, gdy skórka się zrumieni, polać wodą, przykryć szczelnie i dusić do miękkości.

Podawać z ziemniakami, jarzynami, surówką z białej kapusty lub borówkami, względnie żurawiną.

**Królik duszony w soku cytrynowym.** Składniki: 1 kg królika, 3 cytryny, 4 łyżki oliwy, 1 szklanka mocnego rosółu, imbir, sól, pieprz, 3—4 łyżki posiekanej pietruszki.

Oczyszczonego, umytego i osączonego królika poporcjować. Natrzeć solą pieprzem i imbirem. Wycisnąć sok z dwóch cytryn i wymieszać z dwiema łyżkami oliwy. Przygotowaną mieszaninę polać równomiernie ułożone w misce porcje królika, przykryć i pozostawić w lodówce na 2 godziny. Po wyjęciu z lodówki osączyć z zalewy i obrumienić równomiernie na oliwie, przełożyć do rondla, polać osączoną marynatą, dusić pod przykryciem na wolnym ogniu, podlewając od czasu do czasu rosółem. Całą cytrynę umyć dokładnie, pokroić w krążki, włożyć do rondla z uduszonym do miękkości królikiem. Dusić ok. 5 minut. Doprawić solą i pieprzem. Gdy potrawa będzie gotowa wyłożyć ją na półmisek, obłożyć ziemniakami z wody, posypać posiekaną natką pietruszki. Podawać z dodatkiem warzyw gotowanych i surówek.